

W NUMERZE:

- Sport bez rywalizacji przestaje być sportem
- Kadencja wydłużona „co nieco”...
- Przed jubileuszem „Brązowych”
- Sukcesja po Bońku oczywista...
- Co zdarzyło się w roku 1968?
- Krótki kurs starszeństwa
- Tytuł Wierzbowianki

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY
MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ
styczeń-luty 2021 nr 1-2 (189-190)

futbol

małopolski

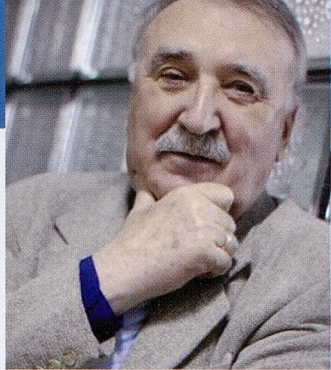


XXVI Plebiscyt na Najlepszego Piłkarza i Trenera Małopolski

Mateusz Wdowiak i Michał Probierz laureatami

czytaj na str. 3-6

W okresie stanu epidemii Futbol Małopolski w formule dwumiesięcznika



godne podkreślenia jest przydanie prezesurze PZPN bardzo wysokiego autorytetu, o czym opinia publiczna może się zorientować w przejawach partnerskich relacji Bońka z głową państwa czy też premierem rządu. Szczególnie poważną korzyść wynosi z tych

Do podsumowania kadencji władz Polskiego Związku Piłki Nożnej pozostało jeszcze pół roku, aliści 9 lat rządów Zbigniewa Bońka można już śmiało oceniać. Dla mnie - działacza, który stał w 2012 roku po drugiej stronie barykady i popierał konkurenta „Zibiego”, nasz człowiek w Rzymie należycie wywiązał się z przyjętych zadań przywódczych.

Sukcesja po Bońku oczywista...

Syntetycznym wskaźnikiem opisującym jego znaczący dorobek sportowy, organizacyjny i finansowy, jest wybór do Komitetu Wykonawczego UEFA. Przedstawiciel Polski od prawie półwiecza nie mógł się dostać do tego prestiżowego i decyzyjnego ciała europejskiej federacji. Skale sukcesu Bońka oddaje kontrast z niepowodzeniami kandydatur Michała Listkiewicza, a zwłaszcza Grzegorza Laty, który dla swojej osoby zdołał pozyskać poparcie raptem przedstawicieli dwóch krajowych federacji...

Na gruncie wewnętrznym

relacji cała dyscyplina, tak bardzo uzależniona od skutków pandemii, a jednocześnie traktowana pupilarnie przez sterników nawy państwowej. Nie ulega kwestii, że tak ukształtowane relacje umożliwiły nawiązanie współpracy ze spółkami skarbu państwa, wnoszącymi do budżetu związkowego sporo kasy sponsorsko-reklamowej.

Dla kogoś, kto pamięta czasy, kiedy przed prezesem PZPN portier resortu sportu zatrząskiwiał drzwiami przed nosem, nie tłumacząc się słowem z czynionego afrontu, bezpośredni dostęp dzi-

ściszejszego gospodarza związku do ludzi z najwyższego świecznika władzy ma kolosalne znaczenie. Nieprzeciętny autorytet Bońka zapobiegł również atrofii systemu zarządzania naszym futbolem zawodowym. Trzymał w ryzach partykularyzmy magnatów ekstraklasy, którzy rwali się do narzucania związkowym organom rozwiązań zgodnych ze spletem ich klubowych interesów. Centralę związkową przekształcił na modłę korporacyjną, czyniąc ją bardziej wydajną, chociaż słabiej odczytującą najpilniejsze potrzeby piłkarstwa amatorskiego.

W tym obszarze więcej wiarygodności i czucia tematu wykazuje wiceprezes Marek Koźmiński, najpoważniejszy kandydat na przejęcie schedy po Bońku. On też postrzegany jest całkiem słusznie jako najlepszy kontynuator tych wszystkich pozytywnych przemian wdrożonych w mijających kadencjach. Przesądza o tym wspólnota doświadczeń zawodniczych obu panów, zrozumienie wzajemnych powiązań pryncypiów biznesowych i sportowych, podobieństwo w pojmowaniu kierunków rozwoju polskiego piłkarstwa.

Wkrótce po objawieniu przez Koźmińskiego woli ubiegania się o godność prezesa PZPN, na środowiskowych giełdach pojawiły się inicjatywy podważające jego kwalifikacje. Jak zawsze, kiedy kandydatura pozbawiona jest warszawskiego meldunku, budzi się stołeczny separatyzm, ufundowany na ciągłotach monopolistycznych. Odwołuję się do casusu prezesury śp. Mariana Dziurawicza, któremu zarzucano konflikt interesu, wynikający z jego własnościowych powiązań z Gieksą, a także interesami piłkarstwa śląskiego.

Tak się składa, że Koźmiński w swojej dotychczasowej aktywności na niwie działacza sportowego porusza się bez jakichkolwiek afiliacji emocjonalnych i merytorycznych z jakimkolwiek klubem, łącznie z Hutnikiem którego jest wychowankiem. Konsekwentnie dba o równy dystans wobec klubowych interesów Wisły, której barw broni jako oldboy, a także Cracovii, na której meczach bywa częściej... Ma za sobą staż właścicielski i zawodniczy w Górniku Zabrze, w pewnym okresie funkcjonował jako kandydat na zarządzającego - uwaga, uwaga! - warszawską Legię, w randze najwyższego funkcjonariusza.

Geografia jego biznesowych spółek nosi znamiona ogólnopolskości, co przesądza o miłośności podejrzeń o lokalność tej kandydatury.

RYSZARD NIEMIEC

Biuro MZPN nieczynne pracujemy zdalnie

Przypominamy, że w związku z sytuacją epidemiczną w kraju i w regionie, biuro Małopolskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie jest nieczynne aż do odwołania. W tym okresie pracownicy MZPN wykonują swoje obowiązki zdalnie, wszystkie sprawy są załatwiane drogą telefoniczną bądź mailową.

Kontakt z Małopolskim Związkiem Piłki Nożnej, od poniedziałku do piątku w godz. 11-16:

Biuro MZPN:

tel. 504 155 780, 508 065 143, e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

Kolegium Sędziów:

tel. 510 079 703, e-mail: biuro.ksmzpn@gmail.com

Księgowość:

tel. 501 706 482, e-mail: ksiegowosc@mzpnkrakow.pl

Trener koordynator:

tel. 604 788 969, e-mail: koordynator@mzpnkrakow.pl

Wydział Gier:

tel. 504 155 847, 500 120 452,

e-mail: wydzial.gier@mzpnkrakow.pl, wg@mzpnkrakow.pl

Rzecznik prasowy:

tel. 508 065 122, e-mail: rzecznik@mzpnkrakow.pl

Kontakt z Podokręgami wg ustaleń poszczególnych Podokręgów.

Piłkarski rok 2020 ostatecznie zakończony. Ostatni akord: XXVI Plebiscyt na Najlepszego Piłkarza i Trenera Małopolski rozstrzygnięty! W głównych rolach Cracovia. Trzema najważniejszymi trofeami kibice, głosujący w serwisie <https://krakow.wyborcza.pl/>, obdarzyli reprezentantów „Pasów”. Piłkarzem roku 2020 wybrano Mateusza Wdowiaka, trenerem roku został Michał Probiez, zaś tytuł najlepszego młodzieżowca trafił do Karola Niemczyckiego.

Cracovia w roli głównej!

Mateusz Wdowiak i Michał Probiez laureatami

Tym, którzy mieli wątpliwości czy plebiscyt w czasach pandemii ma sens, odpowiedzieliśmy gromkim TAK! Bowiem na przekór koronawirusowi, na przekór trudnościom terminarzowym i pustym trybunom, świat futbolu nie poddał się, przetrwał, pokazał moc. Na boiskach się działo, małopolska piłka radziła sobie z sukcesami.

Cracovia, której przypało miano zespołu nr 1 w regionie, rok 2020 zapisze w klubowych annałach znaczącymi dokonaniem. Piłkarze drużyny z ul. Kałuży dołożyli do klubowej gabloty dwa istotne trofea: Puchar Polski i Superpuchar Polski. Istotny wkład w sukces wniósł Mateusz Wdowiak, autor kluczowych goli. Po drugiej stronie krakowskich Błot rok 2020 upłynął pod wychodzeniem z właścicielskiego horroru. Marszu w kierunku względnej stabilizacji podjęli się Jakub Błaszczykowski, Tomasz Jążdżyński, Jarosław Królewski. Udało się. Biała Gwiazda zdołała się ostatecznie odciąć od koszmarnych fantomów, panów Vanna Ly i Matsa Hartlinga.

W lidze ekstraklasowej ambicje zgłosił Bruk-Bet Termalica. Mocny sygnał płynący z Niecieczy to efekt mobilizującej siły właścicieli klubu oraz fachowej mocy trenera Mariusza Lewandowskiego. 10-punktowa przewaga na półmetku rozgrywek nad drugim ŁKS-em urealnienia nadzieje, że w kolejnym sezonie Małopolska będzie reprezentowana w ekstraklasie przez trzy zespoły.

Rok 2020 także na Suchych Stawach upłynął pod znakiem sukcesów. Po długich 18-stu latach oczekiwania Hutnik, prowadzony przez trenera Leszka Janiczaka, awansował na centralny poziom rozgrywek. II-ligowy status klubu usatysfakcjonował licznych fanów Hutnika, uważających, że miejsce w II-ligowym gronie im się po prostu należało.

Powody do radości, mieli także w Niepołomicach, gdzie Puszcza utrzymuje I-ligowy rytm pod wodzą Tomasza Tułacz oraz w klubie z ul. Rydlówka w Krakowie. Garbarnia zajmuje pozycję w środku II-ligowej stawki, równie blisko do czuba tabeli, jak i do grona zespołów zagrożonych. Marsz „Brązowych” w górę tabeli w roku jubileuszu 100-lecia zastrzeżonego klubu należy postrzegać w kategoriach obowiązku. Zespół trenera Łukasza Surmy potrafi!

Najlepszy piłkarz Małopolski 2020

1. Mateusz Wdowiak (Cracovia)
2. Jakub Błaszczykowski (Wisła Kraków)
3. Michał Walski (Sandecja Nowy Sącz)
4. Kamil Kuczak (Garbarnia Kraków)
5. Pelle van Amersfoort (Cracovia)
6. Sergiu Hanca (Cracovia)
7. Dawid Smug (Hutnik Kraków)
8. Krzysztof Świątek (Hutnik Kraków)
9. Michał Piter-Bucko (Sandecja Nowy Sącz)
10. Michał Frydrych (Wisła Kraków)

Najlepszy trener Małopolski 2020

1. Michał Probiez (Cracovia)
2. Mariusz Lewandowski (Bruk-Bet Termalica Nieciecza)
3. Łukasz Surma (Garbarnia Kraków)
4. Leszek Janiczak (Hutnik Kraków)
5. Tomasz Tułacz (Puszcza Niepołomice)

Młodzieżowiec roku

1. Karol Niemczycki (Cracovia)
2. Patryk Kielis (Hutnik Kraków)
3. Mateusz Duda (Garbarnia Kraków)

Najlepszy piłkarz lig regionalnych

Sławomir Peszko (Wieczysta Kraków)

Trener wychowawca młodzieży

Sebastian Wójcik (Limanovia)

Trener drużyny kibit

Wojciech Mróz (UKS 3 Staszówka Jelna)

Najlepsza piłkarka

Paulina Tomasiak (UKS 3 Staszówka Jelna)

Talent wśród piłkarek

Natalia Wróbel (AZS UJ Kraków)

Laureatom w kategoriach plebiscytowych gratulowali wiceprezesa MZPN - Zdzisław Kapka i Zbigniew Lach oraz członkowie Prezydium Zarządu MZPN - Wiesław Bąkowski i Jerzy Nagawiecki. Galę prowadził Bartosz Ryt.

Tradycji staje się zadość. Od pięciu lat najlepszy piłkarz Małopolski po zwycięstwie w Plebiscybie opuszcza Kraków... Tak było z Krzysztofem Mączyńskim, Carlosem Lopezem, Krzysztofem Piątkiem i Januszem Golem. Tak dzieje się także z Mateuszem Wdowiakiem, który właśnie definitywnie przeniósł się do Rakowa...

JERZY NAGAWIECKI



NAJLEPSZY PIŁKARZ

Mateusz Wdowiak



Główne trofeum plebiscytu - tytuł najlepszego piłkarza Małopolski w roku 2020 - przypadło Mateuszowi Wdowiakowi. Skrzydłowy Cracovii - rocznik 1996 - w pierwszej połowie ubiegłego roku błyszczał na boisku tak jak nigdy wcześniej. Bardzo pomógł w zagranięciu przez „Pasy” Pucharu Polski, m.in. strzelił decydującego gola w finale. Z kolei jesień spędził bezczynnie, jako zbędne ogniwo drużyny. Nie grał w oficjalnych meczach już od kilku miesięcy, ale nie ze względu na słabą formę. Konflikt na linii klub - zawodnik pozbawił Kraków zdolnego i wielce pożytecznego futbolisty. Wielka szkoda!

Laureat o wygranej w Plebiscycie powiedział:

- Jestem zaskoczony nagrodą dla najlepszego piłkarza Małopolski, bo przez ostatnie pół roku nie było mnie na boiskach ekstraklasy. Można było o mnie zapomnieć. Tym bardziej jestem szczęśliwy, że ludzie jednak pamiętali, co działo się wcześniej.

Niech ta nagroda to będzie załączek czegoś dobrego. Czego mogę sobie życzyć? Bym wrócił na boiska ekstraklasy, bym znów mógł czerpać radość z gry i dawać ją kibicom.

Wdowiak nagrodę dedykował rodzicom, bratu oraz narzeczonej. - Wspierają mnie w każdych okolicznościach - tłumaczy. Dziękował też „piłkarzom, sztabowi trenerskiemu i sztabowi medycznemu Cracovii”.

NAJLEPSZY TRENER

Michał Probiecz

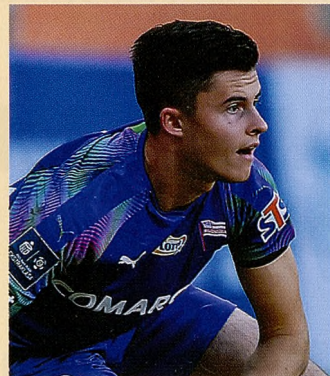


Kibice nie mieli wątpliwości. Najlepszym trenerem roku 2020 obrali - drugi raz z rzędu - wybrano szkoleniowca Cracovii Michała Probieza, pracującego w Krakowie trzy i pół roku, od czerwca 2017. Od początku miał w klubie dużo do powiedzenia, ale z czasem jego pozycja tylko się umacniała. Lubi być w centrum uwagi, nie gryzie się w język, ale przecież nie o gadanie tu chodził. W minionym roku poprowadził Cracovię do sukcesu, o jakim przy ul. Kałuży będą mówić latami - zdobył z nią Puchar Polski. A potem doprawił Supercupem.

Niestety trener Probiecz nie mógł osobiście odebrać okazałej statuetki. Nie zjawił się na Piłkarskiej Gali z powodu zaostrzonych rygorów covidowych dla zawodników i członków sztabów klubów Ekstraklasy.

MŁODZIEŻOWIEC ROKU

Karol Niemczycki



Golkipera Cracovii kibice uznali najbardziej obiecującym młodzieżowcem w Małopolsce. Karol Niemczycki - rocznik 1999 - to krakowianin, wychowanek Garbarni, który do klubu z ulicy Kałuży trafił poprzez holenderski NAC Breda i Puszczę Niepołomice.

Ponoć do końca nie było pewności, czy to on jesienią 2020 roku będzie bramkarzem numer 1 w Cracovii. Początek rundy miał dobry, a później było tylko lepiej. Czasami bronił tak, że czapki z głów. Będą z niego ludzie! Wiedzą o tym trenerzy kadry narodowej U-20 i U-21, w której Karol Niemczycki występował z powodzeniem. Laureat, z powodu obostrzeń sanitarnych związanych z pandemią koronawirusa, nie mógł osobiście odebrać nagrody. Żałował!

NAJLEPSZY PIŁKARZ LIG REGIONALNYCH

Sławomir Peszko

Puchar dla najlepszego piłkarza lig regionalnych trafił do Sławomira Peszki. Lider żółto-czarnych. W roku 2020 w barwach Wieczystej wystąpił w 14 meczach na V-ligowym poziomie strzelając 25 goli. Peszko to 44-krotny reprezentant Polski, uczestnik Euro 2016 i mistrzostw świata w Rosji w 2018 roku. W ekstraklasie rozegrał 268 spotkań, wywalczył tytuł mistrza Polski z Lechem Poznań, dwa razy cieszył się z Pucharu Polski (z Lechem i Wisłą Płock). Ponadto występował na boiskach Niemiec, Anglii i Włoch w 1. FC Köln, Wolverhampton Wanderers i Parmie.

Szczęśliwy laureat skwitował nagrodę słowami: - W wielu kategoriach mógłbym zająć pierwsze miejsce, ale nie spodziewałem się, że zajmę je akurat w tej - śmieje się Sławomir Peszko. Następnie były reprezentant Polski stwierdził, że jego transfer do Wieczystej był „strzałem w dziesiątkę”: - Kiedy grałem w Wiśle, przekonałem się, że to miasto potrafi pokochać piłkarzy całym sercem. Do dziś na ulicach dostaję od ludzi podziękowania za ten krótki czas spędzony w klubie. Tym bardziej uznałem, że Wieczysta na schyłkowy czas mojej kariery będzie idealnym wyborem. Miałem pomóc w budowie klubu, w pewnym sensie w dodaniu mu blasku, ale chciałem też to zrobić dla siebie - nie chodziło o to, by popijać kawkę na rynku. Nie, nie. Chciałem jeszcze pograć i zrobić wszystko, by Wieczysta mogła się pokazać na szczycie centralnym. Taki jest plan i mam nadzieję, że szybko go zrealizujemy. Ostatnie wyniki pokazują, że się da. Myślę choćby o Puszczy Niepołomice, która wyeliminowała Lechię Gdańsk w Pucharze Polski. I my na takie niespodzianki się czaimy.



NAJLEPSZY TRENER WYCHOWAWCA MŁODZIEŻY

Sebastian Wójcik



Przed rokiem 11-latkowie z Limanowej robili furorę podczas finałów III edycji turnieju o Puchar Prezesa PZPN. Specjaliści z niedowierzaniem patrzyli na umiejętności zespołu reprezentującego klub z odległej od stolicy Limanowszczyzny. Do sukcesów poprowadził drużynę trener Sebastian Wójcik - rocznik 1979, trener klasy UEFA B. Absolwent Akademii Pedagogicznej w Krakowie oraz AWF w Katowicach większość swojej piłkarskiej kariery spędził w Limanovii, pokonując kolejne szczeble klubowej drabiny, występował także w: Orkanie Szczyrzyc, Sokole Słupnice oraz Łososiu Łososina Dolna. W 2012 roku rozpoczął pracę szkoleniowca w Akademii Piłkarskiej Limanovia.

Największe sukcesy trenerskie w roku 2020:

- mistrzostwo Polski w III edycji turnieju o Puchar Prezesa PZPN w kategorii U-11
- zwycięstwo w Turnieju Smoka - U-11
- zwycięstwo w Turnieju Smoka - U-10
- zwycięstwo w Turnieju CCC Comtcoaching.club - U-9

Ponadto jego wychowankowie zajęli 1 miejsce w Tauron Junior Cup w 2019 roku oraz 3 miejsce w Klubowych Mistrzostwach Polski w 2018 roku kategorii U-10. Regularnie wygrywają wiele innych turniejów oraz dominują w ligach żaków i orlików na szczeblu podokręgu limanowskiego.

NAJLEPSZY TRENER ZESPOŁÓW KOBIECYCH '2020

Wojciech Mróz

Wojciech Mróz - prezes i szkoleniowiec Uczniowskiego Klubu Sportowego 3 Staszówka Jelna, trenuje dziewczyny, które kopią piłkę na medal. Rokrocznie podopieczne pana Wojciecha pną się w górę, zdobywają kolejne trofea. Osiągnięcia w 2020 roku były imponujące: awans do I ligi (drugi poziom rozgrywek), brązowy medal Młodzieżowych MP, mistrzostwo kraju U-16. W obliczu licznych sukcesów nikt nie może zgłaszać wątpliwości, co do trafności wyboru Kapituły uznającej, że nagroda najlepszego trenera zespołu kobiecego za rok 2020 trafiła w godne ręce.

Trener Mróz to pasjonat piłki kobiecej, człowiek wielce zdeteterminowany, zawsze uśmiechnięty, pomocny i obrotny, szkoleniowiec odnoszący sukcesy, również organizacyjne. To także lubiany nauczyciel wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej w Jelnej w gminie Gródek Nad Dunajcem. Trener Mróz w jednym z wywiadów powiedział: „Cieszę się, ponieważ udało nam się złamać stereotyp, że piłka nożna nie jest dla dziewczyn.”



NAJLEPSZA PIŁKARKA

Paulina Tomasiak



Trenerzy są zgodni - Paulina Tomasiak stoi u progu znaczącej kariery piłkarskiej. 19-letniej napastnicze zespołu Staszówka Jelna (I liga) wróżą międzynarodową karierę. Nikt nie ma wątpliwości to wybitnie utalentowana zawodniczka, wielokrotna reprezentantka Polski drużyn młodzieżowych, nagradzana wieloma tytułami MVP turniejów, w tym podczas Młodzieżowych MP roku 2020, gdzie drużyna Staszówki Jelnej zdobyła brązowy medal.

Jesienią 2020 roku Tomasiak została powołana do seniorskiej reprezentacji Polski na mecz eliminacji mistrzostw Europy z Hiszpanią. Powołanie powtórzono w roku 2021. Jest małopolską jedynaczką oraz jedyną przedstawicielką zespołu drugiego poziomu rozgrywek w seniorskim zespole narodowym.

NAJBARDZIEJ UTALENTOWANA ZAWODNICZKA

Natalia WRÓBEL

Rocznik 2003, piłkarka AZS UJ Kraków i kapitan reprezentacji Polski U-17. Przygodę z futbolem zaczęła w barwach KS Prokocim. Mając 11 lat trafiła do Cracovii, gdzie futbolu uczyła się trenując i grając z chłopakami. Jej przygoda z piłką kobiecą rozpoczęła się tak naprawdę po XIII edycji „Turnieju z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”, w którym triumf odniósł zespół województwa małopolskiego, gdzie brylowała Natalia.

„Wróbelek” była nie tylko kapitanem drużyny, ale też najlepszą strzelczynią całego turnieju.

Okazała się piłkarką bardzo kreatywną. Potrafi rozwiązywać problemy boiskowe błyskotliwymi zagraniami. Jej talent, umiejętności i niezwykłe zaangażowanie docenili selekcjonerzy kadr Polski. Trafiła do zespołu narodowego U-15, w kadrze U-17 była kapitanem, obecnie zaś została powołana do reprezentacji do lat 19.

Została najmłodszą zawodniczką w ekstraklasie. Zadebiutowała w wieku 15 lat. Jesienią 2020 roku wystąpiła we wszystkich meczach AZS UJ w ekstraklasie i strzeliła 2 gole. Natalia to jedna z najzdolniejszych polskich piłkarek młodego pokolenia. Jest mistrzynią Polski w futsalu.

Obie piłkarki aktualnie przebywają na zgrupowaniach reprezentacji Polski seniorek bądź U-19. Nagrodę w imieniu Pauliny Tomasiak odebrał trener Wojciech Mróz, a w imieniu Natalii Wróbel jej mama.



JASNA STRONA FUTBOLU '2020

Niepubliczne LO Szkoły Sportowej Piłki Nożnej

Nagrodą Prezydenta Miasta Krakowa „JASNA STRONA FUTBOLU” za rok 2020 zostało uhonorowane Niepubliczne LO Szkoły Sportowej Piłki Nożnej im. gen. Monda w Krakowie. Nagrodę z rąk zastępcy prezydenta Anny Korfel-Jasińskiej odebrał dyr. Michał Królikowski w asyście ucznia-piłkarza Kacpra Szewczyka (na zdjęciu poniżej).

Od lat 13 organem prowadzącym szkoły piłki nożnej jest Małopolski Związek Piłki Nożnej. Do roku 2018 placówka funkcjonowała jako Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Sportowego Młodzieży i korzystała z dotacji Ministerstwa Sportu oraz Polskiego Związku Piłki Nożnej. Reforma edukacji zlikwidowała WOŚSM, zniknęły także ministerialne dotacje. W zreformowanym systemie edukacji Niepubliczne Liceum Ogólnokształcące Szkoły Sportowej Piłki Nożnej musi sobie radzić samo. I radzi sobie niezgorzej.

Szkoła Sportowa Piłki Nożnej jest miejscem, gdzie utalentowana piłkarsko młodzież może rozwijać swoje umiejętności sportowe

Przypominamy dotychczasowych laureatów „JASNEJ STRONY FUTBOLU”:

2008:	Zespół Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych nr 1 w Krakowie oraz Krakowskie Stowarzyszenie na Rzecz Młodzieży „Nowa Droga”
2009:	trenerzy Aleksander Hradecki i Andrzej Turczyński
2010:	Zdzisław Bieniek – były zawodnik Garbarni – reprezentant kraju i olimpijczyk.
2011:	Stowarzyszenie Kibiców Wisły Kraków
2012:	Akademia Sportu Progres oraz Akademia Piłkarska 21
2013:	ks. Stanisław Jachym
2014:	małopolscy reprezentanci Polski w amputbolu
2015:	Piotr Curyło, wychowawca Domu Dziecka w Odporyszowie oraz jego wychowankowie Robert Trela i Tobiasz Wosik
2016:	Stowarzyszenie Tyniecka Nie Widzę Przeszkód (futbol niewidomych)
2017:	UKS Bagry Kraków (Klub Sportowy Osób Niepełnosprawnych)
2018:	Jakub Błaszczkowski i Warsztat Terapii Zajęciowej Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Krakowie, ul. Truskawkowa 4
2019:	Warsztat Terapii Zajęciowej w Krakowie, ul. Królowej Jadwigi 81.

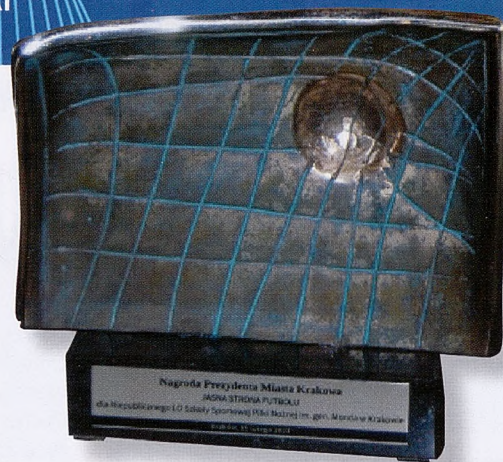
z równoczesną edukacją ogólną. Placówka potwierdza rokrocznie, że jest potrzebna i atrakcyjna. Aktualnie skupia 101 uczniów, w pięciu oddziałach, pracujących pod opieką 22 nauczycieli oraz 6 trenerów. Dyrektorem Szkoły jest Michał Królikowski a funkcję

koordynatora trenerów: Henryka Dudy, Krystiana Pacia, Marcina Pasionka, Piotra Wrześniaka, Krzysztofa Szopy wypełnia Marek Kusto.

Podstawowe założenia wyznaczone dla Szkoły, dotyczące wyszkolenia utalentowanych piłkarzy na poziom szczebla centralnego (Ekstraklasa, I i II Liga), jest konsekwentnie realizowane. W kolejnych latach mury placówki opuszczali uznani zawodnicy: Alan Uryga, Bartosz Kapustka, Bartłomiej Kasprzak, Adam Buksa, Kamil Pestka, Michał Zięba. W ostatni roku do kadr klubów Ekstraklasy awansowała trójka absolwentów: Dawid Szot i Konrad Gruszkowski do Wisły Kraków oraz Norbert Wojtuszek do Górnika Zabrze.

Prezydent Miasta Krakowa, prof. Jacek Majchrowski, od 2008 roku przyznaje specjalną nagrodę „Jasna strona futbolu”. Trafia do osób i organizacji, których działalność na rzecz rozwoju piłki nożnej wykracza daleko poza boiskowe ramy.

Nagroda honoruje propagowanie kultury fizycznej i wychowywanie młodych ludzi poprzez sport, kształtowanie prawdziwie sportowych, szlachetnych wzorców i postaw. Stanowi oznakę wdzięczności samorządu lokalnego oraz wszystkich krakowian za zaangażowanie w szerzenie piłkarskiego sportu, eksponuje postawy inspirujące dla innych, docenia działania osób i stowarzyszeń, które pracują na rzecz rozwijania i wspierania piłki nożnej w mieście.



W Warszawie odbył się finałowy czwartej edycji Turnieju o Puchar Prezesa PZPN w kategoriach wiekowych U-11 i U-12. Zwyciężyły wrocławskie ekipy: MKS Parasol i Śląsk. Reprezentujące Małopolskę drużyny Tarnovii dotarły do fazy ćwierćfinałowej.

U-11

MKS Parasol Wrocław triumfator czwartej edycji Turnieju o Puchar Prezesa PZPN w kategorii U-11. W wielkim finale drużyna prowadzona przez szkoleniowca Wiktora Sadowskiego pokonała Lecha Poznań 2-0 po bramkach Kamila Rymuta i Karola Gierowskiego.

ELIMINACJE

GRUPA A: 1. ŁKS Łódź 9 pkt (5-2), 2. MKS Parasol Wrocław 4 (4-4), 3. Znicz Pruszków 2 (3-4), 4. UKS GOL Brodnica 1 (2-4).

O Puchar Prezesa PZPN

Dwa ćwierćfinały Tarnovii

GRUPA B: DAP Dębica 6 pkt (6-4), 2. UKS AP Szczecinek 6 (7-3), 3. BTS Rekord Bielsko-Biała 6 (5-2), 4. Akademia Piłkarska Peretki O (1-10).

GRUPA C: APN Hattrick Białystok 9 pkt (5-1), 2. AP Energa Gryf Słupsk 6 (6-5), 3. UKP Gol Opole 3 (5-6), 4. SMS Żurł Olsztyn 0 (1-5).

GRUPA D: 1. Tarnovia 7 pkt (6-2), 2. Lech Poznań 6 (7-4), 3. Warta Gorzów Wlkp. 4 (3-6), 4. KKP Korona Kielce 0 (2-6).

ĆWIERĆFINAŁY

• ŁKS Łódź - AP Energa Gryf Słupsk 2-0, APN Hattrick Białystok - Parasol Wrocław 1-1, karne 1-3, DAP Dębica - Lech Poznań 1-1,



karne 1-2, Tarnovia - UKS AP Szczecinek 1-4.

PÓŁFINAŁY

• ŁKS Łódź - Lech Poznań 1-4, MKS Parasol Wrocław - UKS AP Szczecinek 1-0.

FINAŁ

MKS Parasol Wrocław - Lech Poznań 2-0.

Wyróżnienia indywidualne:

• Najlepszy zawodnik: Iwo Wowczak (MKS Parasol Wrocław)
• Król strzelców: Kamil Rymut (MKS Parasol Wrocław)
• Najlepszy bramkarz: Kuba Wyrembak (MKS Parasol Wrocław)

U-12

Śląsk Wrocław został najlepszym zespołem w Turnieju o Puchar Prezesa PZPN w kategorii U-12. W wielkim finale wrocławianie nie dali szans Koronie Kielce i wygrali aż 6-0. Wynik meczu otworzył Bartosz Bremer, a przed przerwą podwyższył Dominik Kleczewski. Po zmia-



• Najlepszy bramkarz: Tomasz Pytlak (Śląsk Wrocław)

Droga do stolicy

Udział MKS Tarnovia w stołecznych finałach był konsekwencją wcześniejszych sukcesów w turniejach na szczeblu Małopolski. Puchary wręczali finalistom: prezes MZPN Ryszard Niemiec, przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN Władysław Łach, wojewódzki koordynator kształcenia i licencjonowania trenerów MZPN Dariusz Wójtowicz oraz członek Rady Trenerów MZPN Zdzisław Janik, który wraz z wiceprzewodniczącym Rady Trenerów i trenerem-koordynatorem MZPN Krzysztofem Szopą czuwał nad przebiegiem zawodów w nowej hali Wisły w Krakowie.

U-11 (rocznik 2010 i młodszy)

• Cracovia - UKS AP 21 Chrzanów 4-0, Limanovia - Tarnovia 1-3, Tarnovia - Cracovia 5-3, UKS AP 21 Chrzanów - Limanovia 1-4, Cracovia - Limanovia 2-3, Tarnovia - UKS AP 21 Chrzanów 7-3.

1. MKS Tarnovia	3 9 15-7
2. MKS Limanovia	3 6 8-6
3. MKS Cracovia SSA	3 3 9-8
4. UKS AP 21 Chrzanów	3 0 4-15

U-12 (rocznik 2009 i młodszy)

• Górnik Wieliczka - Unia Oświęcim 4-1, Glinik Gorlice - Tarnovia 0-5, Glinik Gorlice - Górnik Wieliczka 0-6, Tarnovia - Unia Oświęcim 1-2, Górnik Wieliczka - Tarnovia 1-7, Unia Oświęcim - Glinik Gorlice 2-0.

1. MKS Tarnovia	3 6 13-3
2. Unia Oświęcim	3 6 5-5
3. Górnik Wieliczka	3 6 11-8
4. Glinik Gorlice	3 0 0-13

Dodatkowa tabelka dla miejsc 1-3:

1. MKS Tarnovia	2 3 8-3
2. Unia Oświęcim	2 3 3-5
3. Górnik Wieliczka	2 3 5-8

• Śląsk Wrocław - KKP Korona Kielce 6-0.

PÓŁFINAŁY

• UKS AP Reissa Poznań - Śląsk Wrocław 0-1, KKP Korona Kielce - Górnik Zabrze 1-1, karne 2-0.

FINAŁ

• Śląsk Wrocław - KKP Korona Kielce 6-0.

Wyróżnienia indywidualne:

• Najlepszy zawodnik: Mateusz Moskaluk (Śląsk Wrocław)
• Król strzelców: Dominik Kleczewski (Śląsk Wrocław) oraz Fabian Mazur (Korona Kielce)

Jan Kowalczyk, rocznik 1964.
Pochodzi z Niedzicy w gminie Łąpsze Niżne, czyli z polskiej części Spisza. Jak na spiskiego górala przystało - nigdy nie opuścił rodzinnych stron. W Niedzicy mieszka i pracuje w firmie, którą założył przed 30-laty.



- Kiedy zawarłeś znajomość z piłką nożną?

- Jak większość chłopaków w szkole podstawowej. W wieku 24 lat zacząłem grać regularnie w rozgrywkach klasy „C” jako zawodnik Orła Niedzica, klubu założonego w 1965 roku. Od roku 1989 do 1999 występowałem w drużynie Spławy Sromowce Wyżne. Z czasem LZS-owski Orzeł popadł w letarg. Przeszły trudne lata, niewiele się działo, o piłce mało kto myślał.

- Mawiają, że życie nie znosi próżni.

- Coś w tym jest. Kiedy życiowo okrzepłem postanowiłem wrócić do piłki w Niedzicy ale już w nowej roli. W roku 2000, czyli dokładnie 21 lat temu, zdecydowałem reaktywować działalność Orła. Udało się. Przez kolejnych lata w LKS-ie z Niedzicy wypełniałem niemal wszystkie role: od gospodarza po prezesa. Szło nieźle. Awansowaliśmy z klasy „C” do „B”. Do czasu. Bodaj w szóstym roku nowej ery Orła klub przejęli nowi ludzie. Obiecywali więcej, lepiej. Minęły kolejne 2/3 sezony i w roku 2009 klub zrezygnował z dalszego udziału w rozgrywkach klasy „C”. Orzeł Niedzica znów zasnął.

- Brakowało Ci aktywności w piłkarskim środowisku, skoro po kilku latach wróciłeś do futbolowej działalności.

- Zapewne tak, skoro w 2011 roku przyjąłem propozycję ówczesnego prezesa Podhalańskiego Podokręgu Piłki Nożnej w Nowym Targu i objąłem kierownictwo Wydziału Gier. Rok później przejąłem stery podokręgu w stolicy Podhala. I funkcję prezesa PPPN wypełniam do dzisiaj.

- Czyli 11 lat dyrygujesz dużą jednostką terenową Małopolskiego Związku Piłki Nożnej zlokalizowaną w trudnym dla futbolu terenie.

- Podhalański Podokrąg prowadzi działalność na obszarze dwóch dużych powiatów: nowotarskiego i tatrzańskiego, gminy Jordanów w powiecie suskim oraz Skomielna w powiecie myślenickim. Zrzeszamy 70 klubów. W rozgrywkach różnych szczebli uczestniczą 252 drużyny, w tym 49 seniorskie i 203 młodzieżowe. W strukturach Podhalańskiego PPN jest zarejestrowanych 9677 zawodniczek i

JAN KOWALCZYK

Sport bez rywalizacji przestaje być sportem

zawodników. Większą liczbą klubów może się pochwalić jedynie Podokrąg Wadowicki.

- Podhalański Podokrąg jawi się jako prężny i sprawnie działający organizm. Jak wygląda bilans dokonania na finiszu wydłużonej kadencji władz? Wymień dokonania warte podkreślenia.

- Dwie najważniejsze sprawy. Po pierwsze: udało nam się zarejestrować Podokrąg w ewidencji stowarzyszeń zwykłych starostwa nowotarskiego. Tym samym formalnie zakończyliśmy okres nowosądeckiej jurysdykcji nad podhalańską piłką nożną. Długo walczyliśmy o ten rodzaj podmiotowości. Po drugie, co po części wynika z poprzedniego, wywalczyliśmy limanowsko-nowotarską klasę okręgową. Starania czyniliśmy dobrych kilka lat i wreszcie się udało się.

- Są fachowcy, którzy twierdzą, że mnożenie okręgówek i tym samym awansowania kolejnych zespołów na wyższy pułap obniża w efekcie sportowy poziom rywalizacji.

- Mam inne zdanie na ten temat. Działacze i zawodnicy z tytułu gry w klasy okręgowej czują dodatkowy prestiż. To ich nobilituje i motywuje. Muszą poczynić dodatkowe starania, aby zmieścić się w wymaganiach licencyjnych wyższej klasy rozgrywkowej: poprawić infrastrukturę, na wyższy poziom podnieść organizację klubu, niekiedy zatrudnić lepszego szkoleniowca, częściej trenować, powołać drużynę młodzieżową, etc., etc...

- Widzę jeszcze jedną korzyść. Powołanie okręgowki limanowsko-nowotarskiej sprawiło, że podróże na mecze zostały zredukowane do rozsądnych rozmiarów.

- To ważny argument. Bowiem warto wiedzieć, że prowadzący dotychczas okręgowkę dawny Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Nowym Sączu działał na obszarze od Jordana po Gorlice. Wyprawy na mecze do miejscowości odległych o ponad 100 km i więcej zajmowały cały dzień i były kosztowne. Gros środków skromnych klubowych budżetów pochłaniał transport. Teraz można rozsądniej

spożytkować fundusze, choćby z przeznaczeniem na szkolenie dzieciaków.

- W przeszłości wiodącym sportem Podhala był hokej. Młodzi chłopcy marzyli o karierze na wzór Tadeusza Kilanowicza, Stanisława Fryźlewicza czy Walentego Ziętary. Mam wrażenie, że obecnie w waszym regionie dominuje futbol, który w nowotarskim i

tatrzańskim rozwija się dynamicznie.

- Prawdą jest, że piłka nożna z roku na rok zyskuje na znaczeniu, niemniej w Nowym Targu hokej trzyma się mocno. Od rana do wieczora na lodowisku coś się dzieje. Trenuje młodzież, trenują starsi. Podhale niezmiennie występuje w ekstraklidzie i choć nie dominuje jak dawniej, to ciągle rywalizuje w hokejowej elicie. A futbol? Ma się całkiem dobrze i coraz lepiej. Powstaje wiele nowych drużyn, kolejne roczniki podejmują treningi, systematycznie zwiększa się liczba grających, wzrasta poziom.

- W powiatach tatrzańskim i nowotarskim zauważalna jest dbałość samorządów o piłkarskie środowisko.

- Rośnie dobrej klasy infrastruktura. Boiska i klubowe zaplecza są na coraz wyższym poziomie. Spory wysiłek w inwestycje sportowe podjęła rozległa gmina Nowy Targ. Wiele dobrego tam się dzieje. Wprawdzie nie wszędzie jest tak, jakby można sobie życzyć, niemniej zmian na lepsze nie brakuje. Podam przykład z gminy w której mieszkam, czyli z Łąpsz Niżnych, gdzie piłkarskie obiekty – powiedzmy ogólnie – są takie sobie. Obecny wójt Jakub Jamróz zadeklarował, że w bieżącej kadencji do ważnych priorytetów zalicza budowę pełnowymiarowego boiska o sztucznej nawierzchni trawiastej. W klimacie panującym w naszym, podtatrzańskim rejonie, gdzie śnieg zalega dłużej niż gdzie indziej, sztuczna trawa to konieczność. Podjął pomysł zrodzony na forum gminnego stowarzyszenia Gminne Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe, którego jestem prezesem. Chcemy, aby nowy obiekt został zlokalizowany w Niedzicy. Szukamy finansowania boiskowej inwestycji. Przygotowujemy stosowne projekty i wnioski o kasę.

- Coraz powszechniejsze stają się piłkarskie akademie!

- Godne podkreślenia jest to parcie na szkolenie młodzieży.

- Dodatkowym impulsem powstawania zespołów młodzieżowych okazała się decy-

zja Polskiego Związku Piłki Nożnej o zwolnieniu klubów z wszelkich danin na rzecz struktur podokręgowych. Czy to pociągnięcie oceniaasz jako trafne?

- Nie do końca. W Podhalańskim Podokręgu pieniędzy się nie przejadało i nadal nie przejada. Wszystkie pozyskane od klubów środki trafiają z powrotem do futbolu. Za pieniądze z budżetu Podokręgu organizowaliśmy kadry młodzieżowe, przeprowadzaliśmy testy zawodników, fundowaliśmy stroje sportowe, podokręgowe zespoły reprezentacyjne uczestniczyły w turniejach, rywalizowały z przeciwnikami z innych regionów. Zgrupowaniom kadr towarzyszył określony prestiż, licznie asystowali rodzice. Się działo.

- Czyli uważasz, że PZPN podjął w tej mierze pochopną decyzję?

- W tym wypadku tak. Zabrakło koniecznych konsultacji, zasięgnięcia opinii ludzi pracujących na dole futbolowej drabiny. W efekcie poszczególne kluby zaoszczędziły naprawdę niewiele, natomiast struktury zarządzające straciły istotne środki, za które udawało się zorganizować ciekawe programy i fajne eventy.

- Liderem podhalańskiej piłki jest grające w III lidze Podhale Nowy Targ. Podobne aspiracje zgłasza Lubań Maniowy.

- Ambicje w Maniowach korespondują z możliwościami klubu. Lubań prowadzi ceniony przez mnie trener Grzegorz Hajnos, który poukładał zespół w sposób wzorowy. W zimowej przerwie Lubań wzmocnił skład drużyny kilkoma wartościowymi zawodnikami. Do zespołu z Maniowych trafili gracze o interesującym CV: Błażej Skórski, Damian Mrówka i Mateusz Wilk. Tworzy się mocny team.

- Obie najlepsze jedenastki nowotarskiego Podokręgu spotkały się w finale Pucharu Podhala. Było na co popatrzeć?

SEZON 2020-2021

Rozgrywki dziecięce - zgłoszenia

Wydział Gier MZPN - Rejon Kraków przypomina o prowadzeniu zgłoszeń do rozgrywek dziecięcych. Termin zgłaszania drużyn mija w dniu 2021-02-21.

Zgłoszenia mogą obejmować następujące kategorie wiekowe:

- Orlik (2010 i młodszy)
- Orlik Młodszy (2011 i młodszy)
- Żak (2012 i młodszy)
- Żak Młodszy (2013 i młodszy)
- Skrzat (2014 i młodszy)
- Skrzat Młodszy (2015 i młodszy)

Druk zgłoszenia na stronie mzpnrakow.pl

Zgłoszenia należy kierować na adres mailowy: wg@mzpnrakow.pl

- Po raz kolejny potwierdziła się znana reguła, że mecze pucharowe rządzą się swoimi prawami. Faworytem finału byli bowiem wyżej sklasyfikowani w hierarchii ligowej nowotarskie. Boisko zweryfikowało jednak przedmeczowe prognozy i przewidywania. Na stadionie w Maniowach, Lubań pokonał 2-0 obrońcę tytułu Podhale Nowy Targ. Lubań wygrał jak najbardziej zasłużenie. Był zespołem przede wszystkim zdecydowanie bardziej zdeterminowanym i żądnym zwycięstwa. Nawet czerwona kartka jaką w pierwszej ówce zobaczył Michał Szeliga nie zaburzyła dobrej organizacji drużyny Grzegorza Hajnosa.

- Z kolei w klasie okręgowej limanowskiej prym wiedzie Jarmuta ze Szczawnicy, miejscowości w której piłka nożna zjawiała się ledwie 20 lat temu.

- Prawdą jest, że historia Jarmuty sięga dwóch dekad, jednak równie prawdziwe jest stwierdzenie, że od narodzin klub ze Szczawnicy cieszył się kibicowską opieką. Meczm Jarmuty towarzyszy spora grupa kibiców. Nierzadko spotkania na własnym boisku obserwuje tysiąc osób, natomiast wyjazdowym bojom towarzyszy kilkuset fanów. Dodatkowym atutem organizacyjna sprawność, którą klub z bogatej Szczawnicy zawdzięcza wsparciu przychylnemu piłce burmistrza.

- Dobiega końca kadencja piłkarskich władz. Czas na podsumowanie oraz - co bodaj ważniejsze - definiowanie nowych wyzwań i dopasowywanie narzędzi do ich realizacji. Co zdaniem Prezesa PPPN winno być treścią działań w kolejnych latach?

- Marzy mi się powrót do intensywnej pracy z dziećmi i piłkarską młodzieżą. Żeby nas było nas stać na organizację kadr, zgrupowań, rywalizacji. Chciałbym także mieć możliwość wspierania ludzi sportu, których dosięgły różnego rodzaju problemy. Przed kilkoma laty nie było z tym problemu, obecnie brakuje

środków. Poza tym uważam, że mamy dobrze poukładaną pracę, potrafimy działać sprawnie, podokręgowa maszyna działa. Obyśmy tylko, w tych trudnych czasach pandemii COVID-19, nie byli zmuszeni do ograniczenia rywalizacji, obyśmy nie utracili należącego piłce rytmu działania. Chciałbym również apelować do wyższych instancji zarządzających polskim futbolem, aby przemysleli i zweryfikowali pomysły zaniechania klasycznej rywalizacji boiskowej jaką dotychczas znamy, czyli ze zwycięzcami, golami, tabelami. Twarda walka na zielonej murawie nikomu nie szkodzi, a wręcz przeciwnie umacnia jedynie chłopaków, kształtuje charakter. Wszelkie nowinki, choćby gra do czterech bramek, muszą zostać zweryfikowane w procesie pilotażowym. Sport bez rywalizacji przestaje być sportem i staje się rekreacją.

- Jan Kowalczyk ma wiele wcieleń. Jest przedsiębiorcą, działaczem sportowym, prezesem dużego podokręgu ale również... kibicem.

- I to od dziecka. W młodości pochłaniałem „Tempo” i sportowe rubryki codziennych gazet. Znałem na pamięć skład drużyn, śledziłem wyniki, tabele. Byłem zadurzony w krakowskiej Wiśle i łódzkiej Widzewie. Często zaglądałem na stadion „Białej Gwiazdy”. Z czasem stałem się kibicem reprezentacji Polski. Bywałem na wielu meczach, z wielką satysfakcją towarzyszyłem biało-czerwonym na stadionach w różnych zakątkach Europy. Muszę przyznać, że ostatnio odpuściłem kilka występów uważając, że kadrę narodową stać na więcej. Jestem przekonany, że w najbliższych meczach, choćby z Węgrami w Budapeszcie, zobaczę znów Polaków zwycięskich. Chciałbym móc im kibicować z trybun.

- Dziękuję za rozmowę.

JERZY NAGAWIECKI

Wydział Gier MZPN informuje jednocześnie, że rozgrywki dziecięce będą prowadzone turniejowo zgodnie z unifikacją PZPN.

Po ustaleniu grup rozgrywek dziecięcych, który nastąpi po terminie ostatecznym zgłaszania drużyn, drużyny ustalają między sobą termin rozgrywania turniejów.

O ustalonym terminie turnieju klub gospodarz informuje organ prowadzący w celu zapisania w terminarzu.

Kluby są zobowiązane do zarejestrowania i uprawnienia do danych drużyn zawodników.

Każdorazowo są konieczne podane skład z uprawnionymi zawodnikami na turnieju.

Gospodarz turnieju jest zobowiązany do przesłania składów uczestniczących drużyn do organu prowadzącego Wydziału Gier MZPN.

Drużyna, która po raz drugi lub więcej uczestniczy w turnieju z zawodnikiem/zawodnikami nieuprawnionymi do drużyny będzie traktowana jakby w turnieju nie brała udziału.

Każda drużyna będzie przez Wydział Gier MZPN uznana oficjalnie za uczestnika w rozgrywkach wiosennych po uczestniczeniu w przynajmniej 2 turniejach, w tym jeden z uczestniczącymi zawodnikami uprawnionymi.

Regulamin rozgrywek dziecięcych na stronie mzpnrakow.pl

W przypadku pytań należy dzwonić pod nr tel 500 120 452



XXIX Mistrz w kat. Juniorka Starszego - Glinik Gorlice



XXIX Mistrz w kat. Juniorka Młodszego - Glinik Gorlice



XXIX Mistrz w kat. Trampkarzy - Gorce Kamienica



XXIX Mistrz w kat. Młodzika - Zyndram Łącko

XXIX Mistrz w kat. Orliki - Sokoliki Stary Sącz - poniżej



PPN Nowy Sącz

Mistrzowie Małopolski południowej

Na zaproszenie wójta gminy Łącko, Jana Dziejny, w przepięknej hali sportowej w Łącku odbyły się XXIX Halowe Mistrzostwa Południowej Małopolski. Rywalizacja toczyła się w pięciu kategoriach wiekowych z udziałem mistrzów PPN Gorlic, Limanowej, Nowego Targu i Nowego Sącza i miała na celu wyłonienie Halowych Mistrzów Południowej Małopolski.

Ceremonii otwarcia mistrzostw dokonał wójt gminy Łącko w asyście prezesa KS Zyndram Łącko - Zdzisława Celusty oraz prezesa MZPN Podokręgu Nowy Sącz - Andrzeja Kuźmy, (który podczas mistrzostw pełnił również rolę spikera). Podsumowania turnieju dokonał prezes Andrzej Kuźma który w imieniu Zarządu MZPN Podokręgu Nowy Sącz serdecznie podziękował gospodarzom za stworzenie uczestnikom znakomych warunków do sprawnego przeprowadzenia turnieju.

Zawody prowadzili sędziowie z Komisji Sędziowskiej MZPN Podokręgu Nowy Sącz: Katarzyna Oracz, Jerzy Cetnarowski, Bogusław Bożek, Ryszard Szubryt, Andrzej Gomółka, Stefan Mac, Szymon Duda, Karol Policht, Adrian Chomonic, Grzegorz Ciężobka, Adrian Wygoński i Marcin Węgrzyn.

JUNIORZY STARSZY

Skalnik - Zyndram 1 - 2, Mordarka - Glinik 1-2, Zyndram - Szaflary 2-1, Skalnik - Mordarka 1-1, Szaflary - Glinik 0-1, Zyndram - Mordarka 0-1, Glinik - Skalnik 0-0, Mordarka - Szaflary 3-1, Glinik - Zyndram 4-0, Szaflary - Skalnik 0-2.

1. Glinik	4	10	7-1
2. Mordarka	4	7	6-4
3. Zyndram	4	6	4-7
4. Skalnik	4	5	4-3
5. Szaflary	4	0	2-8

Najlepszy zawodnik: Sebastian Szpyrka (Glinik)

JUNIORZY MŁODSI

Galicja - Glinik 0-3, Wiatr - Sokół 0-0, Galicja - Sokół 0-2, Glinik - Wiatr 4-1, Galicja - Wiatr 0-1, Glinik - Sokół 3-0.

1. Glinik	3	9	10-1
2. Sokół	3	4	2-3
3. Wiatr	3	4	2-4
4. Galicja	3	0	0-6

Najlepszy zawodnik: Jakub Matusik (Glinik).

TRAMPKARZE

Piątkowa - Gorce 0-1, Zakopane - Podhalanin 0-2, Piątkowa - Podhalanin 0-4, Gorce - Zakopane 1-0, Piątkowa - Zakopane 1-2, Gorce - Podhalanin 1-0.

1. Gorce	3	9	3-0
2. Podhalanin	3	6	6-1
3. Zakopane	3	3	2-4
4. Piątkowa	3	0	1-7

Najlepszy zawodnik: Andrzej Witteczek (Gorce).

MŁODZICY

Zyndram - Niedzica 2-1, Sokół - BAP 2-0, Zyndram - BAP 2-0, Niedzica - Sokół 1-0, Zyndram - Sokół 3-1, Niedzica - BAP 1-0.

1. Zyndram	3	9	7-2
2. Niedzica	3	6	3-2
3. Sokół	3	3	3-4
4. BAP	3	0	0-5

Najlepszy zawodnik: Szymon Talarczyk (Zyndram).

ORLIKI

Sokoliki - Aserekteam 0-0, Wiatr - Bonito 1-1, Sokoliki - Wiatr 2-1, Bonito - Aserekteam 1-1, Sokoliki - Bonito 1-0, Wiatr - Aserekteam 4-0.

1. Sokoliki	3	7	3-1
2. Wiatr	3	4	6-3
3. Bonito	3	2	2-3
4. Aserekteam	3	2	1-5

Najlepszy zawodnik: Stanisław Stawiarski (Sokoliki).

(BKC)

Jacek Pietrzak najlepszym piłkarzem XX-lecia na Podhalu

Poznaliśmy wyniki plebiscytu organizowanego przez portal podhaleregion.pl przy współpracy z Podhalańskim Podokręgiem Piłki Nożnej na Najlepszego Piłkarza Ostatniego XX lecia. Tytuł ten trafił ostatecznie do rąk Jacka Pietrzaka, który zyskał blisko 65 procentowe poparcie wszystkich głosujących.

Łącznie oddano głosy na 107 zawodników. W najlepszej dziesiątce, obok zwycięzcy znaleźli się kolejno: Filip Piszczek, Rafał Waksmundzki, Sylwester Kurnyta, Bartłomiej Kasprzak, Andrzej Rabiński, Jakub Hładowczak, Robert Krzystyniak, Rafał Komorek oraz Florian Kamiński. Laureaci odebrali pamiątkową statuetkę i list gratulacyjny z rąk władz PPPN: Jana Kowalczyka, Bogusława Górnikę oraz Łukasza Królczyka. Sponsorem plebiscytu była firma Didosport oraz Stowarzyszenie Podhale Nasz Dom.



U źródeł futbolu

Krótki kurs starszeństwa

Nauczyciel gimnastyki ze Lwowa Edmund Czar w uważany jest powszechnie za ojca chrzestnego galicyjskiej, czyli również polskiej piłki nożnej. To właśnie Czar, bodajże w 1891 roku, przywiózł z Anglii do Lwowa pierwszą prawdziwą futbolówkę oraz przełożył z angielskiego pierwsze przepisy gry w piłkę nożną. Jemu też zawdzięczamy zorganizowanie pierwszego na ziemiach polskich pokazowego meczu futbolowego. Wydarzenie miało miejsce 14 lipca 1894 roku podczas II Zlotu Sokolego we Lwowie. Naprzeciwko siebie stanęli reprezentanci z Lwowa i Krakowa. Mecz trwał 6 minut. Pierwszego historycznego gola strzelił 16-letni student seminarium nauczycielskiego, lwowianin Włodzimierz Chomic - cytuję za Kurierem Galicyjskim.

W 1894 roku futbolowa isierka tliła się ledwie 6 minut i na 9 lat zgasła. Piłka powróciła za sprawą Lechii Lwów, założonej latem 1903 przez uczniów III i VI Gimnazjum i byłych członków koła futbolistów Sokół-Macierzy oraz o kilka dni młodszego Lwowskiego Klubu Piłki Nożnej Sława założonego przez uczniów I i II Szkoły Realnej, późniejszej drużyny Czarni. W 1904 roku na futbolową scenę wkracza ekipa IV Państwowego Gimnazjum im. Jana Długosza we Lwowie, przyszła Pogoń. Przedstawiony powyżej zestaw zdarzeń nie budzi większych wątpliwości. Lwów - ówczesna stolica Królestwa Galicji i Lodomerii, składowej Cesarstwa Austriackiego i Austro-Węgier, uważany jest powszechnie za prekursora rodzimego futbolu. A dalej zaczynają się schody.

Wydawało się, że historycy sportu są zgodni, że kolejne kluby powstały w Krakowie. Cracovia - w encyklopedii wikipasy.pl - swój rodowód wywodzi od założonego 13 czerwca 1906 roku Akademickiego Klubu Footballowego, który jesienią ówczesna prasa nazywała klubem akademickim Cracovia. Ze swej strony portal „Historia Wisły” nie precyzuje dokładnej daty powstania futbolowej ekipy, choć z Księgi Jubileuszowej 25-lecia Wisły można się dowiedzieć, że „W roku 1906 prof. Tadeusz Łopuszański (...) rzuca myśl założenia drużyny piłkarskiej w II. Szkole Realnej w Krakowie. Myśl ta zostaje podchwyciona z entuzjazmem przez uczniów i powstaje klub „Niebieskich” pod nazwą „Wisła”.

Informacje o istnieniu Wisły w roku 1906 potwierdza w notatce „Nowa Reforma” z 13 października tegoż roku. Czyli wszystko jasne. Ale...

Nadszedł rok 2021 i w poukładaną - jak się wydawało - historię zaingerował Tomasz Jażdżyński. Przewodniczący rady nadzorczej i współwłaściciel TS Wisła Kraków SA. stwierdził autorytatywnie, że Cracovia, od dekad, przypisuje sobie lat, a dokładnie jeden rok, by dzielić pozycję najstarszej w Krakowie. A to nieprawda. Bowiem Wiśle, w której Jażdżyński zajmuje władczę pozycję, należy się starszeństwo. Tak jest i basta!

Nie szukam odpowiedzi na pytania, po co w roku jubileuszu 115-lecia obydwu zasłużonych krakowskich klubów, ktoś próbuje wetknąć kij w mrowisko. Odpowiedź znam od lat. Debaty kto starszy, ten lepszy toczyliśmy jeszcze w podstawówce w roku 60-lecia Cracovii i Wisły. Padaly podobne argumenty. Ale, zostawmy... I zwróćmy się do autorytetów. Dr hab. Dobiesław Dudek, prof. w Zakładzie Historii i Organizacji Rekreacji AWF w Krakowie w artykule „Krytyczne tezy do naukowych badań nad sportem” stwierdza autorytatywnie: „Był prawny każdej organizacji rozpoczyna się zawsze od chwili rejestracji. KS „Cracovia” jako stowarzyszenie sportowe o celach niezarobkowych zostało zarejestrowane w dniu 27 XI 1909 r. przez c.k. Namiestnictwo we Lwowie, na podstawie austriackiej ustawy z 15 listopada 1867 r. o prawie stowarzyszania się. (...) Przyjmowany rok 1906 jako początek powstania KS „Cracovii” jest jedynie datą zwyczajową, związaną z tradycją narodzin „dzikiej” drużyny piłkarskiej lub - jakbyśmy to inaczej określili - drużyny „podwórkowej”. Liberalne prawo austriackie tolerowało działalność różnych nieformalnych drużyn sportowych bez wymaganego prawem statutu i rejestracji.” I dalej: „TS „Wisła” (...) zostało zarejestrowane w dniu 7 lutego 1910 r. przez c.k. Namiestnictwo we Lwowie. (...) Przyjmowany rok 1906 jako początek powstania TS „Wiła” jest jedynie datą zwyczajową...”

Tyle. W uzupełnieniu sporu o starszeństwo pragnę poinformować, że tytuł ten w Galicji dzierży formalnie lwowska Pogoń, której działacze w roku 1907 złożyli w c.k. Namiestnictwie statut klubu do rejestracji, a rok później sfinalizowali proces. Formalną ścieżkę obrali także działacze czterech polskich klubów: Czarnych i Pogoni ze Lwowa oraz Cracovii i RKS-u Kraków, rozpoczęły jesienią 1910 roku prace nad statutem Związku Polskiego Piłki Nożnej. Zebranie założycielskie stowarzyszenia miało miejsce we Lwowie 25 czerwca 1911. Niespełna pół roku później, 13 grudnia 1911, ZPPN zyskał wpis do rejestrów. Futbolowe kluby rozpoczęły oficjalną rywalizację: rozgrywki międzymiastowe o Puchar Żeleńskiego oraz piłkarskie Mistrzostwa Galicji. I tak to się zaczęło. Naprawdę!

JERZY NAGAWIECKI





GRZEGORZ BARTOSZ

Garbarnia jest jedna. Zrobię wszystko, aby mówiła jednym głosem

Garbarnia przeżywa intensywny czas. Od kilku lat klub usytuowany przy ulicy Rydlówka w Krakowie odzyskuje pozycje wypracowane przez poprzednie pokolenia. Inwestycje infrastrukturalne w połączeniu ze sportowymi osiągnięciami sprawiły, że o „Brzozowych” znów głośno jako drużynie szczybla centralnego.

W 2021 roku zastużony klub z krakowskiego Podgórze świętuje 100-lecie narodzin. Doniosły jubileusz wymaga zainteresowanie i skupia uwagę na sportowej asocjacji bogatej w sukcesy z tytułem mistrza Polski włącznie. Równocześnie klubowe święto stanowi wielkie wyzwanie dla obecnych dyrygentów Garbarni. To nowa ekipa sprawująca rządy niepełna pół roku. Na czele zarządu stoi dzisiaj Grzegorz Bartosz, 44-latek, który 27 sierpnia 2020 roku zastąpił Jerzego Jasiómkę, rocznik 1936. Bartosz to „Garbarz”, który związał się z klubem w juniorskim wieku. Kilkuletnią zabawę w futbol zakończył z chwilą podjęcia studiów. Po latach wrócił na Rydlówkę w roli działacza: początkowo przewodniczył Komisji Rewizyj-

nej, a następnie w zarządzie pełnił funkcję wiceprezesa odpowiedzialnego za marketing.

Pokoleniowa zmiana pociągnęła za sobą inne spojrzenie na klub. Zdefiniowano nowe priorytety. Ekipa prezesa Bartosza patrzy na Garbarnię z innej perspektywy niż jego poprzednicy. Jak postrzegają klubową rzeczywistość, jak definiują najważniejsze wyzwania? Zapraszamy na rozmowę z szefem Zarządu RKS Garbarnia.

- Zespół Garbarni plasuje się obecnie w środku II-ligowej stawki. W 17. meczach zdobył 23 pkt. Jednak początek sezonu 2020/2021 w wykonaniu Garbarni trudno uznać za udany. „Brzozowi” zamykali ligową tabelę. W kolejnych meczach było już lepiej. Trener Łukasz Surma zdołał ustabilizować drużynę.

- Zaczęliśmy słabo, nastąpił falstart – to prawda, lecz w kierownictwie klubu paniki nie było. Gra zespołu wyglądała nieźle i dawała powody do optymizmu. Kwestią czasu było, kiedy wszystko zacznie działać jak należy i drużyna zacznie zdobywać punkty. Końcówka rundy jesiennej okazała się być dobra w naszym wykonaniu, o czym świadczą cztery

zwycięstwa, dwa remisy, które dały w sumie 10. pozycję w tabeli.

- W co mierzycie? Jakie cele zamierzacie realizować w bieżącym sezonie?

- Celem podstawowym zespołu w bieżących rozgrywkach jest utrzymanie II-ligowego statusu. Obecne działania zarządu klubu zmierzają do wzmocnienia drużyny tak, by runda wiosenna przebiegała względnie spokojnie, bez nerwowości uwidoczniionych jesienią.

- W zimowej przerwie Garbarnia się zbroi, uzupełnia kadrę, wzmacnia rywalizację?

- Pozyskaliśmy czterech nowych graczy. Z Garbarnią związał się 29-letni napastnik Michał Fidziukiewicz grający ostatnio w Stali Stalowa Wola, 18-letni Jakub Górski z Korony Kielce, 19-letni pomocnik Jakub Janik, w przeszłości zawodnik m.in.: Wisły Kraków, Bytovii Bytów, a ostatnio Wisły Sandomierz oraz 26-letni środkowy obrońca Michał Rutkowski z GKS 1962 Jastrzębie-Zdrój.

- Zimowe transfery wyglądają na udane. Jednak wcześniejszy, jesienny chłuby nie przynosi. Mówię o wypożyczeniu do końca obecnego sezonu Artura Balickiego z krakowskiej Wisły. Decyzję Garbarni z 5 października 2020 roku należy określić mianem ryzykownego posunięcia kadrowego. Bowiem było wówczas wiadomo, że uczestniczył w aferze dopingowej Pogoni Siedlce i czeka go dyskwalifikacja. Czarny scenariusz się ziścił. Co dalej? Jakie są koszty wypożyczenia Balickiego?

- Uporządkujmy fakty. Artur Balicki jest zawodnikiem Wisły Kraków wypożyczonym do Garbarni na okres do czerwca br. W związku z zaistniałą sytuacją złożyliśmy do Wisły wniosek o rozwiązaniu kontraktu na koniec stycznia br. Liczymy na szybkie rozwiązanie tej sprawy.

- Dzisiejsza Garbarnia w liczbach. Ilu zawodników zrzesza klub?

- Rywalizująca w II lidze drużyna liczy 26-27 zawodników. Posiadamy zespół rezerw grający w IV lidze oraz zespoły juniorów starszych i młodszych. Ponadto około 200 chłopców trenuje i rywalizuje w grupach młodzieżowych.

- Czy sportowe stowarzyszenie jakim jest Garbarnia korzysta z dotacji samorządowych na działalność statutową?

- Tylko w niewielkim wymiarze. Otrzymujemy wsparcie finansowe dla grup młodzieżowych: wyjazdy, wyżywienie, organizację eventów. Natomiast nie mają żadnego wsparcia nasze przedsięwzięcia infrastrukturalne. Szukamy możliwości, aby to zmienić.

- Kto wchodzi w skład zarządu Garbarni i jak wygląda podział funkcji?

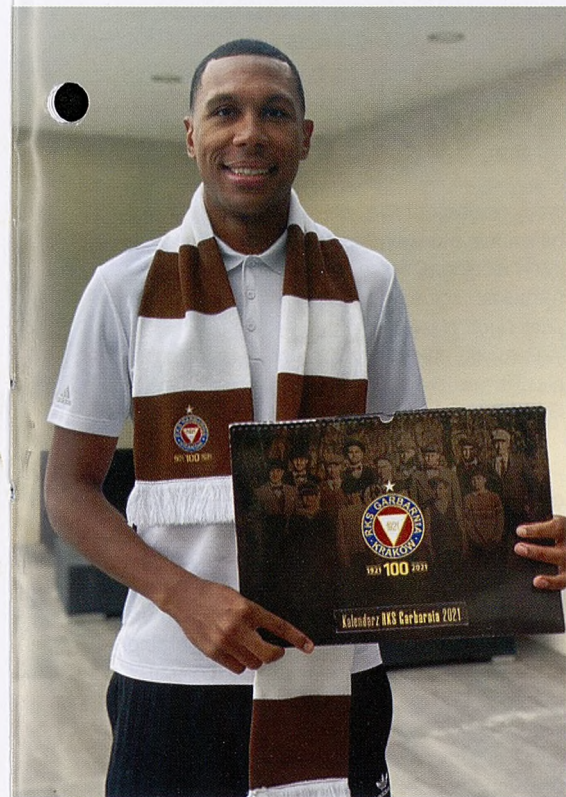
- Zarząd pracuje jako spójne ciało, a dla poprawy sprawności zarządzania utworzyliśmy dwie minigrupy. Część sportową koordynują: Krzysztof Szopa, Stanisław Śliwa i ja, natomiast nad sprawami organizacyjno-biznesowymi czuwają: Paweł i Marcin Ciszowie oraz Szczepan Buryło, również przy moim udziale.

- Pan Buryło został dokooptowany do Zarządu po Walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym.

- To prawda. Zapowiadałem podczas Walnego, że będę się starał włączyć do pracy w Zarządzie człowieka ze świata biznesu. Pan Szczepan jest prezesem Galeco Sp. z o.o.

- Podczas Walnego - od 27 sierpnia 2020 - zapowiedział pan także audyt dotyczący finansów Garbarni oraz jakości wykonania budynku klubowego. Czy audyt został wykonany? Ile kosztował? Jakie konkluzje zawiera?

- Dobiegł końca pierwszy audyt weryfikujący jakość wykonania budynku. Jeśli tylko otrzymam stosowną dokumentację to chętnie podzielę się zawartymi w niej informacjami. Drugi audyt, z obszaru organizacyjno-financego klubu znajduje się w fazie finalnej.



- Podczas Walnego poinformowano, że z wniosku Tadeusza Zapióra i Jacka Kaima toczy się dochodzenie prokuratorskie dotyczące działań poprzedniego zarządu. Na jakim etapie jest śledztwo? Czy zostało zakończone? Co ustalono?

- Postępowanie zostało umorzone. I bardzo dobrze. Dość szumu wokół klubu. Wewnątrz klubowe napięcia staramy się maksymalnie wyciszać. Chcielibyśmy, aby o Garbarni było głośno w mediach za sprawą osiągnięć na płaszczyźnie sportowej, organizacyjnej, a także w kontekście jubileuszu 100-lecia klubu. Nad tym obecnie pracujemy.

- Jaką wizję finansowania działalności klubu na najbliższe lata ma zarząd Garbarni? Skąd mają pochodzić środki na ten cel?

- Organizacyjno-financego zagadnienia to wyzwanie, przed którym stoi Garbarnia. Jeśli chcemy iść do przodu, to klub musi się rozwijać i dążyć do jeszcze większej profesjonalizacji. Nasze działania skupiają się między innymi na poszukiwaniach partnera – inwestora. Będziemy także zmierzać do zmiany statusu prawnego Garbarni, chcąc przekształcić stowarzyszenie w spółkę. Wiele o tym dyskutujemy z naszymi członkami klubu. Wskazujemy najświeższy przykład piłkarskiej Resovii, która w trzeciej dekadzie stycznia została zarejestrowana jako spółka akcyjna. Równie mocno pracujemy nad rozwojem piłkarskiej szkółki. Marzy nam się, aby pierwszy zespół Garbarni zasilany był wychowankami.

- W roku 2021 Garbarni stuknie 100 lat. Dostojny jubileusz należy godnie uczcić. Proszę przybliżyć program obchodów: co zawiera? Kto będzie głównym realizatorem obchodów?

- Marzy nam się piękny jubileusz. Mamy bardzo szerokie plany. Aby je zrealizować potrzeba profesjonalistów, którzy uczynią obchody spójnymi. Zaprosiliśmy więc do współpracy krakowską agencję komunikacji marketingowej Abanana Advertising posiadającą duże doświadczenie w organizacji tego typu przedsięwzięć. Chcemy sprostać oczekiwaniom kibiców Garbarni, pokazać wszystkim krakowianom 100-letnią historię klubu i kierunek, w którym zmierzamy. W najbliższym czasie przedstawimy kalendarium obchodów. Staraliśmy się go tak ułożyć, aby w każdym miesiącu działał się coś naprawdę ciekawego. Szczegóły poznamy wkrótce, choć dziś mogę zdradzić, że w czerwcu zaplanowaliśmy międzynarodowy turniej zespołów młodzieżowych, natomiast we wrześniu mecz Garbarnia kontra wielce atrakcyjny rywal.

- Jubileuszowe obchody oznaczają splendor należy 100-letniej Garbarni. Ale to także spory wydatek. Czy klub na to stać?

- Musimy sprostać wyzwaniu. I sprostać! Jubileusz uda się zorganizować także dzięki naszym przyjaciołom, którzy wspomogą, a także firmom, które dołączą do klubu jako sponsorzy. W ostatnim czasie do grona sponsorów Jubileuszu 100-lecia dołączyła firma Suntar,



która będzie wspierać klub w najbliższym roku. Suntar skupia się na kompleksowej dostawie produktów i usług IT. Podobnie uczyniła firma Going, która jest znana z aplikacji mobilnej oraz strony internetowej służącej do wyszukiwania najciekawszych wydarzeń kulturalnych i rozrywkowych w całej Polsce. Lista sponsorów jest ciągle otwarta i stale się powiększa.

- Planujecie wydanie monografii 100-lecia klubu?

- Nie. Takowa powstała na 85-lecie klubu. Przygotowujemy natomiast publikację w formie historycznego albumu 100-lecia Garbarni pełnego oryginalnych zdjęć.

- 14 i 22 stycznia – cytując za „Dziennikiem Polskim” – na oficjalnych stronach Garbarni Kraków i w mediach społecznościowych pojawiły się zagadkowe zdjęcia byłego brazylijskiego piłkarza Wisły Kraków, a obecnie Olympique Lyon, 33-letniego środkowego obrońcy Marcela. Co się za tym kryje?

- Dziś nie mogę wyjawiać co kryje się za tymi fotografiami, choć oczywiście jest coś na rzeczy. Jubileuszowe niespodzianki będziemy dawkować, o kolejnych informować sukcesywnie.

- Doniosły jubileusz stanowi znakomitą okazję do integracji garbarskiej rodziny. Czy ten proces już się rozpoczął? Czy zwaśnione klany zasiądą przy wspólnym stole?

- Pracujemy nad poprawą atmosfery wokół klubu, choć – przyznać muszę – problem jest i trzeba go rozwiązać. Zależy nam na spokoju w garbarskim środowisku, na wzajemnym szacunku. Jednak animozje bywają głębokie, sięgają kilkanaście, niekiedy kilkadziesiąt lat wstecz. Łatwych rozwiązań nie ma. Dodatkowo pandemia COVID-19 nam nie pomaga. Musieliśmy zrezygnować z tradycyjnej wigilii, z wielu klubowych spotkań, podczas których można rozmawiać, dogadywać się. Wiem doskonale, że „Garbarze” to specyficzna, ale też wyjątkowa społeczność. Równocześnie wiem, i podkreślam to z całą mocą, że Garbarnia jest jedna. I zrobię wszystko, aby mówiła jednym głosem.

- Dziękuję za rozmowę.
JERZY NAGAWIECKI

Wierzbowianka mistrzem Polski!

W proszowickiej hali MOSiR, z udziałem 16 drużyn, odbył się przełożony ze stycznia finałowy turniej o mistrzostwo Polski w futsalu kobiet U-16. Mistrzostwo Polski zdobyła Wierzbowianka Wierzbnio (gospodarz turnieju, powiat proszowicki), która w meczu finałowym okazała się lepsza od GKS Katowice w rzutach karnych. UKS 3 Staszówka-Jelna - obrońca tytułu - w potyczce o 3. miejsce uległa Żąbkowii Żąbki 5-6.

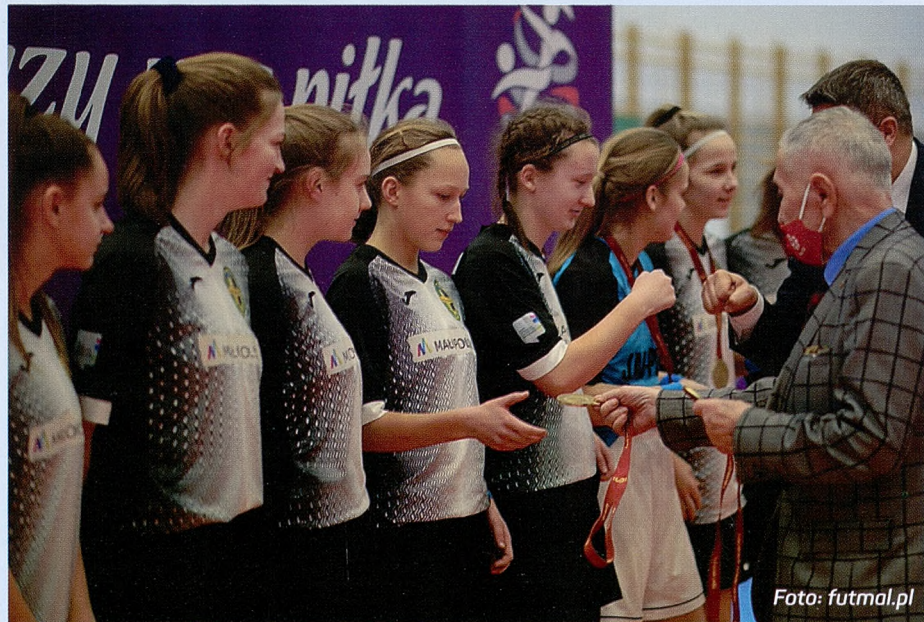


Foto: futmal.pl

W ceremonii wręczenia medali uczestniczyli m.in. Zbigniew Lach - wiceprezes MZPN, Piotr Zawodny - przewodniczący Komisji Futsal MZPN, Grzegorz Cichy - burmistrz Proszowic. Najlepszą bramkarką turnieju została Amelia Jarguz z drużyny mistrzowskiej.

GRUPA A

• Śłęza Wrocław - SMS Łódź 3-3, UKS 3 Staszówka-Jelna - SM Team Football Wizards 6-3, Śłęza - Football Wizards 2-3, Staszówka-Jelna - SMS Łódź 3-3, SMS Łódź - Football Wizards 1-0, Staszówka-Jelna - Śłęza 1-1.

1. Staszówka Jelna	3	5	10-7
2. SMS Łódź	3	5	7-6
3. Football Wizards	3	3	6-9
4. Śłęza Wrocław	3	2	6-7

GRUPA B

• Żąbkovia Żąbki - Football Success Academy Kraków 3-2, Rolnik Głogówek - Girls Beniaminek Krosno 4-2, Żąbkovia - Beniaminek 12-1,

Rolnik - FSA Kraków 1-3, FSA Kraków - Beniaminek 1-4, Rolnik - Żąbkovia 0-4.

1. Żąbkovia Żąbki	3	9	19-3
2. Beniaminek Krosno	3	3	7-17
3. Rolnik Głogówek	3	3	5-9
4. FSA Kraków	3	3	6-8

GRUPA C

• SWD Wodzisław Śląski - Stomil Olsztyn 1-3, Wierzbowianka Wierzbnio - AP Marcus Gdynia 7-0, SWD Wodzisław Śląski - Marcus 4-4, Wierzbowianka - Stomil 0-0, Stomil - Marcus 2-3, Wierzbowianka - SWD Wodzisław Śląski 2-0.

1. Wierzbowianka	3	7	9-0
2. Marcus Gdynia	3	4	7-13



Jesienią, gdy całą Europę zalała druga fala pandemii koronawirusa, rozgrywki XXI edycji Turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku” musiały zostać odwołane.

Dbając o zdrowie i bezpieczeństwo potencjalnych uczestników zmagania, Polski Związek Piłki Nożnej wspólnie ze sponsorami Turnieju: głównym - marką Tymbark - oraz brązowym - firmą Electrolux - przygotował zastępczą koncepcję, mającą na celu pobudzić dzieci do sportowej aktywności i odciągnąć je od komputerów. W ten sposób powstały „Zielone Wyzwania”.

Szkoły podstawowe, Uczniowskie Kluby Sportowe, kluby i inne podmioty prowadzące działalność sportową mogą wziąć udział w aktywnościach piłkarskich „Zielone Wyzwania”, odbywających się w sąsiedztwie Turnieju

„Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”

Czym są "Zielone Wyzwania"?

„Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”. Rejestracja przebiega tak jak w przypadku poprzednich edycji Turnieju - poprzez wpisanie nazwy podmiotu, danych kontaktowych oraz zgłaszanej liczby drużyn. Dodatkowym krokiem w rejestracji jest dołączenie do grupy Facebook „Zielone Wyzwania”, gdzie będą gromadzone materiały wideo z przebiegu zabawy.

Jak zgłosić drużynę?

Rejestracja jest otwarta przez cały okres, aż do zakończenia ostatniego wyzwania. Oznacza to, że do wyzwań można dołączyć w każdym momencie. W aktywnościach mogą uczestniczyć wszyscy zawodnicy w kategoriach U8, U10 i U12, niezależnie od uprawnień ligowych i potwierdzeń w systemie Extranet.

Kto może wziąć udział?

Etap 1. Rejestracja

Zarejestruj swoją drużynę poprzez oficjalną stronę www.zpodworkanastadion.pl i dołącz do piłkarskiej zabawy. Możesz to zrobić, klika-

jąc w przycisk „dołącz do wyzwań” lub w baner na stronie głównej. Zapoznaj się z materiałami informacyjnymi, które przeprowadzą Cię przez formularz zgłoszeniowy oraz z regulaminem „Zielonych Wyzwań”.

Pamiętaj, aby dołączyć do grupy na Facebooku: <https://www.facebook.com/groups/zielone-wyzwanie>

Etap 2. Udział w wyzwaniach

Po zarejestrowaniu każda drużyna otrzymuje wyzwania do zrealizowania - jedno na dany miesiąc. Wyzwania podzielone są na dwa rodzaje: **drużynowe** - dla podmiotów, które mają możliwość wykonania zadania stacjonarnie, **indywidualne** - dla podmiotów, które mają możliwość wykonania zadania wyłącznie zdalnie (np. szkoły prowadzące zajęcia w trybie zdalnym).

Trener lub rodzic nagrywa krótki materiał wideo z realizacji zadania. Następnie trener publikuje nagranie na facebookowej grupie. Drużyny, oddzielnie chłopięce i dziewczęce,

3. Stomil Olsztyn	3	4	5-4
4. SWD Wodzisław Śl.	3	1	5-9

GRUPA D

• Pogoń Tczew - AZS UAM Poznań 3-1, AZS UW Warszawa - GKS Katowice 0-2, Pogoń - GKS Katowice 1-5, AZS UW - AZS UAM 0-3, AZS UAM - GKS Katowice 2-5, AZS UW - Pogoń 1-6.

1. GKS Katowice	3	9	12-3
2. Pogoń Tczew	3	6	10-7
3. AZS UAM Poznań	3	3	6-8
4. AZS UW Warszawa	3	0	1-11

ĆWIERĆFINAŁY

• UKS Staszówka-Jelna - Beniaminek Krosno 7-3, Wierzbowianka Wierzbnio - Pogoń Tczew 6-2, SMS Łódź - Żąbkovia Żąbki 1-2, AP Marcus Gdynia - GKS Katowice 2-2, karne 3-4.

PÓŁFINAŁY

• Staszówka-Jelna - Wierzbowianka 2-2, karne 3-4, Żąbkovia Żąbki - GKS Katowice 1-3.

MECZ O 3.MIEJSCE

• Staszówka-Jelna - Żąbkovia 5-6 (3-2).

FINAŁ

• Wierzbowianka - GKS Katowice 2-2 (0-2), karne 5-4

Gole: Zofia Śmietana 2 - Zuzanna Witek 2

WIERZBOWIANKA: Amelia Jarguz, Zofia Śmietana, Maria Suwada, Natalia Lizończyk, Karolina Szarek, Julia Zielińska, Paulina Guzik, Katarzyna Drobny, Weronika Styrczula, Wiktoria Kot, Aleksandra Jeziorska. Trener: Andrzej Żądło, trener bramkarek: Paweł Woźniak, fizjoterapeutka: Magdalena Małusecka, kierownik: Wojciech Adamski.

(ST)

rywalizując ze sobą w poszczególnych kategoriach wiekowych.

Zwycięzcy wyzwań (24 drużyny) przechodzą do kolejnego etapu - treningów.

Etap 3. Treningi

W tym etapie zaplanowane są trzy dni treningów, połączonych z meczami kontrolnymi. Zajęcia prowadzone będą przez trenerów współpracujących z Polskim Związkiem Piłki Nożnej oraz pod obserwacją skautów. Treningi odbędą się w Warszawie, a zakwaterowanie i wyżywienie oraz sprzęt sportowy zapewni PZPN.

Nagrody

W każdym wyzwaniu głosami kapituły konkursowej nagradzane są pierwsze trzy miejsca w każdej kategorii. Nagrody przekazywane są podmiotom, które biorą udział w wyzwaniu.

• 1. miejsce - wyjazd na trening organizowany w Warszawie (pokrycie kosztów dojazdu, zakwaterowania, wyżywienia) oraz sprzęt sportowy o wartości 2000 zł

• 2. miejsce - sprzęt sportowy o wartości 1500 zł

• 3. miejsce - zestaw dziesięciu piłek treningowych (rozmiar 4) firmy NIKE

Łącznie w „Zielonych Wyzwaniach” nagrodzone zostaną 72 podmioty. Pula nagród w całej zabawie to blisko 96 000 zł.



Zamiast dogrywki

Co zdarzyło się w roku 1968?

Od razu śpieszę z wyjaśnieniem, że tytuł ma cokolwiek prowokacyjny charakter. Choćby z tego powodu, że może budzić skojarzenia również natury politycznej. Mieliliśmy więc studenckie reperkusje zdjęcia z afisza „Dziadów”, tych w reżyserii Kazimierza Dejmka. Żałosne wystąpienie Władysława Gomułki podczas spotkania ze stołecznym aktywnym dało hasło do wypędzania Żydów. Wedle jednego z pomysłów na robotniczym transparencie syjonistów najlepiej było wysłać do Syjamu...

Tow. Wiesław utrzymywał wysoką formę również jesienią, na zjeździe partii długości żarliwego wystąpienia zmorzył snem innego towarzysza, prof. Henryka Jabłońskiego. Ale wcześniej zdążył przybić placet na przyjeździe zbuntowanej Czechosłowacji z internacjonalistyczną pomocą. W świecie też nie działało się dobrze. We Francji demonstracje studentów spowodowały rychłą dymisję Charlesa de Gaulle'a. Po strzałach na amerykańskiej ziemi stracili życie Martin Luther King i Robert Kennedy. Obaj nie doczekali skoku Boba Beamon w XXI wiek na meksykańskiej olimpiadzie.

Piłkarski Kraków miał konkretny powód do graniczącego z pewnością przekonania, że cuda istnieją. W połowie roku wszystko wskazywało, iż z ekstraklasą znów pożegna się Wisła, przed ostatnią kolejką sezonu w arcytrudnym położeniu. Wprawdzie pokonała w akcie desperacji Szombierki w Bytomiu, ale i tak nie miałyby to większego znaczenia, gdyby również zagrożony ŁKS choćby zremisował u siebie z Pogonią Szczecin. Łódzianie jednak nieoczekiwanie rzucili „Białej Gwieździe” koło ratunkowe z napisem „0-1”, sami pogrążając się w topiel. Wisła zatem ostatecznie nie dołączyła do Cracovii i Garbarni na drugim froncie rozgrywek.

Na top ligowej piłki wspiął się natomiast, po ośmiu latach, chorzowski Ruch. Był lepszy od Górnika Zabrze, choć ten tak kapitalnie prezentował się w pucharowym dwumeczu z Manchester United. Ale w nowej edycji Pucharu Europejskich Mistrzów Krajowych trenowanych przez „Teo” Wierzbowskiego jednak zabrakło. Drogą losowania trafili najpierw na St. Etienne. Kiedy jednak, w konsekwencji zbrojnej inwazji Układu Warszawskiego na Czechosłowację, UEFA w drodze przelosowania wskazała na Dynamo Kijów (aby „demoludy” smażyły się wyłącznie we własnym sosie) - Ruch znalazł się w grupie wschodnich klubów, które zbojkotowały taką formułę.

Mistrzem kontynentu zostali Włosi, ale dla nas najważniejsze znaczenie miała wizyta „canarinhos” na Stadionie Dziesięciolecia. Zjawił się nawet legendarny Leonidas i w wątku wspomnień ze Strasburga przybił grabę z Władysławem Szczepaniakiem. Na murawie, w grze toczony w rytm samby, najbardziej brazylijski okazał się akurat ... Janusz Żmijewski, gdy po kapitalnym przedruglowaniu kilku rywali posłał piłkę do siatki. W sumie jednak to Hubert Kostka kapitulował aż sześciokrotnie. Półtuzina bramek określało rozmach kanarkowej nawałnicy, przy niemożliwej do sprecyzowania skali potencjału. Bo w Warszawie, już nie pomnę z jakiego powodu, nie zagrał wielki Pele. Jaki kataklizm mógł nas spotkać, gdyby dołączył do Tostao, Jairzinho czy Rivelino?!

Prawdę mówiąc, to Pele, który właśnie ustąpił miejsca Cristiano Ronaldo na liście snajperów wszech czasów, spowodował do zajęcia się sprawą cokolwiek szokującą, acz dla mnie całkiem świeżą. Surfując po sieci natknąłem się oto na rzecz, w którą nie uwierzyłbym w życiu, gdyby nie twarde dowody. Kwestia sprowadza się do pytania: „czy Pele założył siatkę Beckenbauerowi?”. Jeszcze wczoraj wyrzuciłbym taką rewelację do kosza. Zrobić „siatkę” samemu „Kaiserowi”, geniuszowi futbolu?! Programowo wykluczone! A jednak... Patrzyłem na to cudo i własnym oczom nie wierzyłem. Ale przecież obraz na taśmie filmowej, choć niewątpliwie starej, wcale nie kłamał. Coś takie zdarzyło się n a p r a w d e.

Kiedy? Ano w owym 1968 roku, które ostatnie miesiące wiązały się z jeszcze innym dziwnym wydarzeniem. Oto w wyjazdowym meczu z Argentyną nie wykorzystał karnego Kazimierz Deyna. Tak, proszę Państwa, równo dekadę przed słynną mundialową „wpadką” w Rosario stawiający pierwsze kroki w kadrze „Kaka” zdążył w Mar del Plata wpaść w pułapkę zlokalizowaną na 11. metrze...

Tyle jednak, że o nieomal debiutanckim błędzie Deyny wiedziałem. O blamażu Beckenbauera w spektakularnej konfrontacji z Pelem nie miałem zielonego pojęcia. Teraz już wiem, Edsonowi, jak zwykle zresztą, poszło lekko, łatwo i przyjemnie. Jak w tysiącach takich prób. Tyle tylko, że tutaj zadzwonił z samego Beckenbauera, taki „drobiazg”. No i, że po wykonaniu czegoś pozornie niemożliwego podczas meczu Brazylia - Niemcy 2-2, sekundę później zmarnował „setkę”.

W to też trudno uwierzyć, co jednak gotów jestem potwierdzić nawet przy konfesjonale...

JERZY CIERPIATKA



Także z chwalebne go wykazu wynikają niespodziewane obowiązki. Wertując listę prezesów Klubu Sportowego Kolejarsz-Prokocim, który w tym roku świętować będzie dostojny jubileusz stulecia, zauważyłem brak jednego imienia. Sprawa była stara, dotyczyła jeszcze międzywojnia, tym bardziej warto było poświęcić trochę wysiłku. Trzecim z kolei sternikiem zasłużonego klubu był obywatel Palimączyński. Czy wywodził się z rodziny szlacheckiej? To prawdopodobne, choć pewności nie ma. Natomiast nie budziło wątpliwości wykształcenie (inżynier), wysoka pozycja zawodowa (kierownik parowozowni w Krakowie-Płaszowie) też nie podlegała dyskusji. Pochwałę się, grzebiąc w archiwalnych zapiskach znalazłem brakujący segment metryki. Inżynier Palimączyński miał na imię Józef, warto tę korektę, a raczej uzupełnienie, uwzględnić w szykowanej monografii jubileuszowej.

Prezes KKS Prokocim JÓZEF MAŁECKI

Kadencja wydłużona „co nieco”...

Zróznicowany staż

Co ponadto wynikało z lektury listy prezesów Kolejarsz-Prokocim? Ano zróznicowany staż pracy na najważniejszym stanowisku klubowym. Chronologicznie rzecz ujmując: Antoni Słatnik (1921-1925), Stanisław Leśniak (1925-1932), Józef Palimączyński (1932-1939), Jan Czuła (1945-1946), Jan Kramarz (1946-1958), Edward Gąstoł (1958-1962), Józef Czekaj (1964-1971), Mieczysław Konieczny (1971-1973), Wiesław Aniserowicz (1973-1976), Karol Rzeziński (1976-1980), Antoni Andrzejczak (1980-1983), Andrzej Janusz (1983-1987), Zbigniew Zemanek (1987-1991), Franciszek Kostrzewa (1991-1998), Zbigniew Lach (1998-2002). Każdy z nich, na bazie dobrych intencji, doświadczenia, umiejętności wnosił znaczący wkład w rozwój klubu. Gołym okiem widać, że rejestr nie jest kompletny, brakuje w nim ostatniej pozycji. Last but not least... Bowiem Józef Małecki piastuje zaszczytny urząd od roku 2002. Za rok upłyną więc równe dwie dekady. Nikt z poprzedników nawet nie zbliżył się do połowy tego czasokresu...

Strzał w „dziesiątkę”

Rodzice Józefa Małeckiego urodzili się w Niemczech, stamtąd przenieśli się do Francji. Hasło „za chlebem” było obecne przed wojną w wielu polskich

rodzinach. Na ów kawałek chleba trzeba było, niekiedy na obczyźnie, ciężko zapracować. Ojciec (rocznik 1910) pracował jako górnik w okolicach Lille. Tę harówkę kontynuował od 1946 już w Polsce, dokąd państwo Małeccy wrócili jako repatrianci. Miejsce pracy Małeckiego seniora w Bytomiu była kopalnia Rozbark. Później, do końca życia, lokalizację stanowiło Olesno Śląskie. Tam w 1950 przyszedł na świat Józef Małecki. W Olesnie ukończył szkołę podstawową i liceum, jako kierunek studiów wybrał odlewnictwo na krakowskiej AGH. Jeszcze przed obroną pracy dyplomowej znalazł się na rocznej praktyce w austriackim Linzu. Nazwa Voestalpine kojarzy się od dawna z miejscowym kombinatem metalurgicznym. Z kolei SK VÖEST Linz z późniejszymi modyfikacjami to nazwa znanego klubu piłkarskiego, również rywala krakowskiej Wisły w Pucharze Lata.

Dokąd do pracy? W Hucie im. Lenina było mało ciekawie, ale kolejny strzał okazał się strzałem ostatnim, a co ważniejsze w sam środek tarczy. To były Polskie Koleje Państwowe. W PKP stopniowo pokonywał kolejne szczeble, awansował m.in. na naczelnika, a nawet na dyrektora ds. finansowych. To wymagało podłożenia obowiązkom dokształcania się. Studia podyplomowe ukończył w dwóch różnych miejscach: na Politechnice Śląskiej w Katowicach i Wyższej Szkole

Ekonomicznej (obecnie Akademii Ekonomicznej) w Krakowie. Słowem, był bardzo wszechstronnie przygotowany do nader odpowiedzialnych zadań.

Długoletni mariaż

O personalnej unii Prokocimia z PKP wiadomo od dawna. Wątek prokocimskich rodowodów przewijał się także w życiorysach bardzo znanych piłkarzy kiedyś związanych z KKS, m.in. wielokrotnego reprezentanta Polski w barwach Wisły - Stanisława Flanka. Józef Małecki, z racji pracy na kolei, też odnalazł swą drogę do Kolejarsza. Do władz klubowych, na stanowisko wiceprezesa ds. gospodarczych, trafił z początkiem lat 90. ubiegłego wieku z inspiracji ówczesnego sternika klubu, Franciszka Kostrzewy, również znaczącej osoby w kolejańskich strukturach.

Gdy po dwóch kadencjach prezesa Kostrzewę zastąpił Zbigniew Lach (wychowanek Kolejarsza-Prokocim, przez wiele sezonów bramkostrzelny napastnik Wisły, teraz prezes honorowy KKS i równocześnie wiceprezes Małopolskiego ZPN), Józef Małecki został wiceprezesem ds. finansowych. To była uvertura do kolejnego wyzwania. Podjął je w roku 2002, gdy stanął na czele nowego zarządu Prokocimia. Jeszcze nie wiedział jak długi to będzie mariaż, tak jak jeszcze nie wie kiedy się on

skończy. Poza świadomością, że kadencja potrwa do stycznia-lutego 2023. I że warto w tym okresie znaleźć właściwego kandydata do przejęcia pałeczki. W tej materii nie może być mowy o improwizacji.

Bezcenny kompromis

Zapewne każdy klub wchodzi czasem w niebezpieczny zakręt. Jeszcze w 1993 starania o odzyskanie terenów w Parku Jerzmanowskim podjęła Polska Prowincja Zakonu Św. Augustyna, co stało na bakier z interesem społecznym, czyli w tym przypadku z wychowawczą rolą sportu, a zwłaszcza systematycznym dawanem szansy młodzieży. Kolejarsz-Prokocim wielokrotnie potwierdzał, że należyście rozumie pełnienie tej trudnej misji, ale na znalezienie kompromisu satysfakcjonującego obie strony trzeba było poczekać kilka ładnych lat. Najważniejsze jednak, że ów kompromis został osiągnięty, co dowodziło mądrości tudzież dobrej woli obu stron. Prezes Małecki stawia akcent właśnie na tę przesłankę. Konflikt był niewątpliwie niebezpieczny, wręcz stawiał przyszłość klubu w kategoriach „być albo nie być”, niemniej zakończył się pozytywnym epilogiem. Podpisana ugoda przyznaje Kolejarszowi-Prokocim prawo do korzystania z terenów do 2037

Ludzie życzliwi

Zmiana struktury prawnej obiektu bez wątpienia stanowi jeden z kluczowych momentów prac zarządu sprawnie kierowanego przez Józefa Małeckiego. Inną nader ważną kwestią jest zdecydowana poprawa pod względem infrastrukturalnym. To już nie jest skromny stan posiadania, ale coraz efektywniej prezentujący się obiekt służący nie tylko klubowi, bo i przecież okolicznej młodzieży. Przykładowo, w maju tego roku przybędzie klubowi sztuczne oświetlenie.

Władze Klubu Sportowego Kolejarsz-Prokocim nie kują

wdzięczności wobec życzliwej postawy prowincjała o. Jana Bier-nata, a także Prowicjała Augustianów w Polsce, o. Wiesława Dawidowskiego. Bardzo istotne przy tym, że bardzo dobrze układają się relacje z Miastem. Życzliwie patrzy na zasłużony klub Prezydent Miasta Krakowa, prof. Jacek Majchrowski, służy konkretną pomocą i wsparciem dyrektor Zarządu Infrastruktury Sportowej, Krzysztof Kowal. Pół żartem, pół serio, chyba jednak bardziej to drugie, prezes Małecki uważa radną Grażynę Fijałkowską (swoją drogą zasiadającą w zarządzie Kolejarsza-Prokocim) za najlepszą w mieście lobbystkę interesów klubu. Do pomocy w rozwiązywaniu problemów

Kolejarza-Prokocim pozytywnie odnosi się przewodniczący Rady Dzielnicy XII Zbigniew Kozuch. Za sprawy gospodarcze odpowiada wiceprezes Bogusław Bułat, prywatnie prowadzący z powodzeniem duży zakład samochodowy. No i - znów last but not least - nie wolno zapomnieć o mec. Andrzeju Tarnawskim. Ten znakomity prawnik położył trwałe fundamenty pod osiągnięcie kompromisu w jakże trudnych negocjacjach o teren. Klub zawsze można liczyć na pomoc ze strony mecenasa, bo przecież Kolejarsz-Prokocim to właśnie od zawsze ukochany klub Tarnawskiego...

Ulubieńcy

Na jaki poziom sportowy stać seniorów Kolejarsza-Prokocim? Prezes Małecki, zresztą nie tylko w tej kwestii, jest realistą. Gra na poziomie „okręgówki” jest adekwatna do możliwości klubu. A IV liga? Jeśli już, byłoby to apogeum. Ważne, aby czasem dochodziło do tak nadzwyczajnych wydarzeń jak mecze z rosnącą w potęgę Wier-czystą. Jeden z nich zakończył się remisem 1-1, uratowanym przez rywali w dramatycznej końcówce spotkania. W drugiej rywalizacji, tej jesiennej, Prokocim wprawdzie uległ 1-3, ale z honorem. I też na finiszu. A zgromadzeni widzowie zapewnili zna-

komitą frekwencję. Natomiast jak najmniej życzyć sobie takich scen, a najlepiej w ogóle sobie nie życzyć, jak podczas meczu z rezerwą Hutnika. Ze względu na fatalne warunki atmosferyczne do takiego spotkania nie powinien dopuścić arbiter. I naprawdę byłoby wskazane, aby sędziowie przy podejmowaniu nader istotnych decyzji łaskawie uwzględniali przesłankę, iż za zdewastowaną murawę gospodarz będzie musiał słono zapłacić...

Ulubionym piłkarzem prezesa Małeckiego jest bez wątpienia Robert Łozynyk. Prawdziwy wzór przywiązania do barw klubowych, grający tylko i wyłącznie w Kolejarszu-Prokocim przez trzy dekady. Bagatela... Zaś obecnymi pupilami prezesa pozostają kapitan drużyny Patryk Stankiewicz, Karol Sierant i Kamil Kuca-biński.

Wielbiciel Sikorowskiego

Nie samym sportem człowiek żyje... Gdy jeszcze przed pandemią obiekty kulturalne były normalnie otwarte, nie było mowy, aby co najmniej raz w miesiącu państwo Małeccy nie przejawiali aktywności w sferach artystycznych. Zresztą wielogatunkowo. Teatr, opera, kabaret, muzyka pop... Czy prezes ma jakiegos szczególnie ulubionego wykonawcę? Tak, to Andrzej Sikorow-

ski i jego „Pod Budą”. - Śpiewam sobie w domu piosenki Sikorowskiego i chyba mi nieźle idzie... - żartuje. Hm, tak się składa, że obu panów łączy umiłowanie akurat sportu. Jak powszechnie wiadomo, „Malina” też nie zwykł przegapić żadnej ważnej imprezy z tej „branży”...

Ale na centralnym planie zawsze musi być dom. Małżonka Elżbieta oprócz prowadzenia gospodarstwa pomaga synowi w prowadzeniu hurtowni obuwia. Łukasz (rocznik 1977) był kiedyś znaczącym piłkarzem Kolejarsza-Prokocim, teraz udziela się w drużynie oldbojów. Z kolei córka Agata jest przewodnikiem turystycznym dla grup obcojęzycznych. Dzieci solidarnie podzieliły się obowiązkiem uszczęśliwienia swych rodziców czworgiem wnucząt.

Puenta postawiona przez życie

Wkrótce po bezpośredniej rozmowie w obiekcie klubowym chciałem dopytać Józefa Małeckiego telefonicznie o kilka dodatkowych kwestii. - Musimy to przełożyć na jutro, teraz nie dam rady. Wyszła nagle sprawa - usłyszałem w słuchawce.

Okazało się, że po obfitych opadach marznącego deszczu ze śniegiem zaległ on na kopule balonowej powłoki, co groziło nieobliczalnymi skutkami, wręcz katastrofą budowlaną. Trener Kolejarsza-Prokocim, a jednocześnie gospodarz obiektu Robert Oczoś w trybie absolutnie alarmowym wysłał wiadomość z prośbą o pomoc. Natychmiastowa reakcja wolontariuszy była jak najbardziej wskazana. Przy balonowej hali szybko pojawiło się ponad 30 chętnych, od orlika do oldboja, trenerzy, członkowie Zarządu oraz rodzice, którzy wspólnie pracowali w pocie czoła od 13 do 19. Warto było, niebezpieczeństwo zostało zażegnane.

- Szczególnie w takich ekstremalnych sytuacjach utwierdza się człowiek w przekonaniu jak wartościowych ludzi Kolejarsz-Prokocim ma wokół. Żadnego przymusu niby nie było, a jednak... - nie ukrywa satysfakcji prezes Małecki.

Za łopatę brał się każdy, bez względu na wiek i na funkcję...

JERZY CIERPIATKA



W iluzjonie Wacława Kłaga (44)

Szarża Janka Urbana

Znakomity krakowski fotoreporter Wacław Kłag od przeszło półwiecza przemierza areny, mistrzowskim kadrem uwieczniając sportowe zmagania. W różnych dyscyplinach, ale głównie piłkarskie. Uznaliśmy, że najwyższa pora skorzystać z bogactwa materiałów archiwalnych zgromadzonych w kolekcji Wacka.

Do pielgrzymek na Stadion Śląski nie trzeba było ambony, ani specjalnego zachęcania wiernych. Chorzowski stutysięcznik stanowił bez wątpienia obiekt futbolowego kultu, miejsce nieomal uświęcone pięknymi sukcesami, niezapomnianymi meczami, rykiem, który niósł biało-czerwonych jak na skrzydłach, a publiczność wielokrotnie wpędzała w ekstazę. Zwłaszcza, gdy gra toczyła się o wielką stawkę.

Czy z estetycznego punktu widzenia decydujący mecz Polski z Belgią, jesienią 1985 o awans do drugiego z meksykańskich mundialu, należało uplasować wysoko? Nie sądzę, znacznie ładniejszych meczów dla oka rozegrano na Śląskim wiele. Zdarza się jednak, iż estetyka schodzi na dalszy plan, bo ważniejsza jest inna kwestia: czy osiągnięcie celu stanie się faktem. Kiedy to ma miej-

sce, wszystko co obok i wokół nabiera drugorzędного znaczenia.

W Chorzowie, gdzie na ławkach trenerskich skonfrontowali swe umiejętności Antoni Piechniczek i Guy Thys, pozycje startowe obu znakomitych szkoleniowców nie były jednakowe. „Toniego” satysfakcjonował choćby remis, słynny Belg z kolei musiał zagrać va banque. Końcowy gwizdek przy bezbramkowym stanie oznaczał zabukowanie przez Polaków biletów do Meksyku. Nikt jeszcze nie wiedział, że Thys – trochę od kuchni, kosztem Leo Beenhakera – też skutecznie powalczy o awans, choć dopiero po dodatkowym dwumeczu z Holendrami.

Jako się rzekło, na Stadionie Śląskim nikt tamtego dnia nie trafił do siatki, choć futbolowych artystów znalazło na murawie bez liku. W kadrze

uchwyconym przez Wacka Kłaga, w centrum uwagi znalazł się Jan Urban. Z nieskrywanymi nadziejami jego szarży przygląda się, w pełnej gotowości podążenia z odsieczą, Zbigniew Boniek. Na widowni oczywiście głowa przy głowie. Wokół biegni z kolei materialne dowody, że zagraniczni reklamodawcy też nie próżnowali. Pils, Agfa, McGregor... Namiastka zachodniego świata w szarej rzeczywistości słusznie minionej epoki...

Jaki talent drzemał w nogach Janka Urbana, wówczas sztandarowej postaci zabrzańskiego Górnika? Antek Piechniczek, słynnym machnięciem ręką w taki sposób udzielał jednoznacznej odpowiedzi. Gest znać tylko, że mamy do czynienia z grajkiem doprawdy najwyższego formatu...

Pięć lat później opinia Piechniczka odnośnie umiejętności Urbana znalazła największe z możliwych, piekielnie spektakularne potwierdzenie. Osasuna Pampeluna przyjechała na Estadio Santiago Bernabeu w Madrycie i znokautowała tam wielki Real 4-0. A Urban, bagatelą, był autorem ha tricku, który przeszedł do historii legendarne go obiektu.

To pamiętne wydarzenie przypomniano niedawno. Z okazji upływu trzech dekad od niesamowitego wyczynu Janka. Ten i w Chorzowie był bardzo szczęśliwy, choć akurat bez składania autografu na liście...

(JC)



Z życia MZPN

Podczas posiedzenia Prezydium Zarządu MZPN, odbytego 25 stycznia br., podjęto kilka uchwał. I tak:

- wyrażono zgodę na zastąpienie zespołów młodzieżowych spółki Miejski Klub Sportowy Sandecja S.A. przez fundację Akademia Piłkarska Sandecja w rozgrywkach rundy wiosennej 2020/2021.

- odmówiono uwzględnienia wniosku MKS Limanovia w sprawie wykluczenia drużyny Sandecja III MKS Sandecja S.A. z klasyfikacji końcowej meczów barażowych o awans do drugiej ligi małopolskiej juniorów młodszych.

- Udzielono rekomendacji Zarządowi MZPN, aby nowym członkiem MZPN został Uczniowski Klub Sportowy ORLIK Dębno.

- zatwierdzono Regulamin Rozgrywek Regionalnej Ligi Południe w kategoriach młodzieżowych na sezon 2020/2021 – wiosna 2021.

Z kroniki żałobnej

† dr Jerzy Jasieński

11 lutego 2021 zmarł w wieku 77 lat dr Jerzy Jasieński, lekarz wielce ceniony przez środowisko sportowe za wszechstronną i nader kompetentną opiekę medyczną. Odszedł po ciężkiej chorobie.

Jerzy Jasieński, przez przyjaciół zwany „Felkiem” (zdrobnienie drugiego imienia), od siódmej dekady ubiegłego wieku przez długie lata był związany z Wisłą Kraków. Pełnił funkcję specjalisty rehabilitacji narządów ruchu m.in. w sekcji piłki nożnej i koszykówki. W roku 1983 został kierownikiem klubowej służby zdrowia „Białej Gwiazdy”. To wszak zupełnie nie przeszkadzało, aby ciepło myśleć również o rywalce z drugiej strony Błot...

Ostatnia droga dr Jerzego Jasieńskiego miała miejsce na cmentarzu Rakowickim.

Cześć Jego pamięci!

„Brąz” młodych „Garbarzy”

W dniach 22-24. Stycznia w Górnicy k. Garwolina odbył się turniej finałowy młodzieżowych mistrzostw Polski w futsalu chłopców w kategorii U-15. Do rozgrywek finałowych zakwalifikowały się dwie drużyny z Małopolski. Garbarnia Kraków zdobyła brązowy medal, natomiast Unia Tarnów zakończyła rozgrywki w fazie grupowej.

W II grupie eliminacyjnej Unia przegrała z Constructem Lubawa 0-3, Rekordem Bielsko-Biała 0-5 i KP Polonia Leszno 1-2. Zaś w grupie IV grupie Garbarnia wygrała z Gwiazdą Ruda Śląska 3-2, z Jantarem Ustka 1-0 i zremisowała z Gattą Zduńska Wola 2-2.

Ćwierćfinały:

APN GKS Futsal Tychy - Garbarnia Kraków 0-3, Bór Regut - Rekord Bielsko-Biała 0-3, AZS UMSC Lublin - Construct Lubawa 0-5, Red Dragons Pniewy - Jantar Ustka 4-3.

Półfinały:

Rekord Bielsko-Biała - Garbarnia Kraków 2-0, Construct Lubawa - Red Dragons Pniewy 7-0.

0 3. miejsce:

Red Dragons Pniewy - Garbarnia Kraków 3-5 (0-3). Gole: Aleksander Kozak 2, Jakub Durkiewicz - Wojciech Pliszka 3, Olivier Skoczeń, Kacper Lupa.

0 1. miejsce:

Construct Lubawa - Rekord Bielsko-Biała 0-1. Bramka: Radosław Górkiwicz.

GARBARNIA wystąpiła w składzie: Maciej Owsiak, Dawid Staśko, Paweł Blacha, Adam Kubiena, Wojciech Pliszka, Alan Kuźdzał, Paweł Guzik, Kacper Lupa, Mikołaj Podkowa, Olivier Sko-

czeń, Mateusz Guczyński, Maciej Kasia. Trener: Maciej Gój.

I właśnie trener Gój komentuje medalowy sukces młodych „Garbarzy”:

- Warto wiedzieć, że jeszcze niedawno byli to podopieczni Bartłomieja Bugaja, który jednak krótko przed finałami zmienił miejsce pracy. W tej sytuacji „pod broń” powołano mnie. Pewnikiem z racji moich wieloletnich konotacji z futbolem, z drużyną UKS „Sobek”, która wielokrotnie sięgała po medale w dużych imprezach. Podczas finałów towarzyszyło mi dwóch innych trenerów grup młodzieżowych Garbarni: Tomasz Liput i Mateusz Zębacz.

- Sukces jest duży, „Garbarze” dobrze zaprezentowali się w ogólnopolskiej rywalizacji. Czy mogło być jeszcze lepiej? Na pewno, skoro w trakcie półfinałowego meczu z późniejszym triumfotorem, ekipą Rekordu Bielsko Biała, nasi zawodnicy trzykrotnie zaprzepaścili stuprocentowe okazje. Nie ulega wątpliwości, że zaważyło większe doświadczenie rywali, którzy są drużyną stricto futsalową. Ale i tak odczuwamy medalową satysfakcję. Mecz z Red Dragons Pniewy nie należał do łatwych, dwa gole decydujące o sukcesie Garbarni padły w końcowym stadium spotkania o „brąz”.

- Zaraz po dekoracji czekała jeszcze inna miła niespodzianka. Do wspólnej fotki z Garbarnią ustawił się Roman Kosecki...

(JC)



Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:

Małopolski Związek Piłki Nożnej.

Adres ul. Solskiego 1,

31-216 Kraków

tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00,

strona internetowa www.mzpnkrakow.pl,

e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY

RADY PROGRAMOWEJ:

Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Jerzy Cierpiatka (501 587 932)

sekretarz redakcji

Jerzy Nagawiecki (508 065 122)

redaktor naczelny

SKŁAD I DRUK:

Centrum Poligraficzno-Reklamowe

OMEGA-ART Paweł Martyka,

Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz

www.omega-art.com.pl

Nakład 1500 egz.

Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 19 lutego 2021

GRAMY Z KEEZA



Na mocy porozumienia
MZPN oraz KEEZA od
1 stycznia 2021 IV liga, liga
okręgowa oraz klasy A, B, C
będą miały sponsora
tytularnego - markę odzieży
sportowej „KEEZA”.



TOMADEx
WSZYSTKO DLA KIBICA



„KEEZA” sponsorem tytularnym rozgrywek w Małopolsce

Począwszy od nowego roku poszczególne rozgrywki prowadzone przez MZPN i podokreślone będą nosiły nazwę:

- „KEEZA” IV liga
- „KEEZA” Klasa Okręgowa
- „KEEZA” Klasa A
- „KEEZA” Klasa B
- „KEEZA” Klasa C

W ramach umowy wszystkie drużyny seniorskie w Małopolsce otrzymają vouchery, które można w całości wymienić na produkty marki KEEZA, wg cen katalogowych.

Dodatkowo wszystkie kluby będą miały rabat 50% na zakupy produktów KEEZA (wg cen katalogowych).

Wartość voucherów zależna jest od klasy rozgrywkowej, w której uczestniczy dana drużyna:

- * „KEEZA” IV liga - voucher 1500 zł
- * „KEEZA” Klasa Okręgowa - voucher 1000 zł
- * „KEEZA” Klasa A - voucher 500 zł
- * „KEEZA” Klasa B - voucher 300 zł
- * „KEEZA” Klasa C - voucher 300 zł

Umowa zostaje zawarta od 1 stycznia do 31 grudnia 2021 roku.

Aktualnie w rozgrywkach seniorskich MZPN - od IV ligi do C klasy - uczestniczą 642 drużyny. Dotrą do nich vouchery KEEZA o łącznej wartości 377 100 zł!!!

Na mocy porozumienia zawartego przez Małopolski Związek Piłki Nożnej z firmą „TOMADEx” s.c., od 1 stycznia 2021 r. wszystkie rozgrywki w Małopolsce - IV liga, klasy okręgowe, A, B i C klasa - będą miały sponsora tytularnego: markę odzieży sportowej „KEEZA”.

O dalszych szczegółach dotyczących realizacji voucherów przez kluby poinformujemy wkrótce.

Założona w 2004 r. firma TOMADEx s.c. jest największym producentem akcesoriów kibicowskich w Unii Europejskiej. Współpracuje z licencjonowanymi podmiotami uprawnionymi do dystrybucji pamiątek Champions League i Europa League.

Mieszcząca się w Aleksandrowie Łódzkim firma TOMADEx jest także właścicielem i producentem marki odzieży sportowej KEEZA, która w ostatnim czasie podbija rodzimy rynek sportowy.